Prenumerata miejscowa:
bez odnoszenia:
Za rok . . . 8 rsr.
„ 6 miesięcy . 4 „
„ 3 miesiące . 2 „
„ 1 miesiąc . — 67 k.
Za odnoszenie dopłaca się 5 kop. miesięcznie.

DZIENNIK WARSZAWSKI

Prenumerata zamiejscowa:
z odsyłką pocztą:
Na rok . . . . 10 rsr.
„ 6 miesięcy . . 5 „
„ 3 miesiące . . 2 50 k.
„ 1 miesiąc . . — 84 „

Prenumerata przyjmuje się: w **Warszawie**, w głównym kantorze Redakcji przy ulicy Miodowej Nr. 487 i w innych jej kantorach miejskich; — w **St. Petersburgu**, w księgarni A. T. Bazunowa na Newskim Prospekcie w domu Olchinowej;—w **Moskwie**, w księgarni J. S. Sołowiewa.

ROK ÓSMY.

Za **ogłoszenia** pobiera się: za jeden raz sześć kopiejek od wiersza druku lub jego miejsca, za dwa razy, dziewięć kopiejek, za trzy razy, dwanaście kopiejek. —Za ogłoszenie od 1-go wiersza do 12-stu, liczy się jak za całe dwanaście wierszy. — **Oddzielne numera** sprzedają się po 5 kopiejek.

WYCHODZI CODZIENNIE, PRÓCZ DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄTECZNYCH.

Kalendarz prawosławny.

We wtorek, 20 kwietnia (2 maja), — św. Feodora i Anasia.
We środę, 21 kwietnia (3 maja), — św. Januarja mucz. i Feod.
We czwartek, 22 kwietnia (4 maja), — św. Feodora pr. i Wsiew.

Słońce wsch. o godz. 4 min. 32; zach. o godz. 7 min. 23.

Spostrzeżenia meteorologiczne
dostarczane przez obserwatorjum warszawskie.
Dnia 18 (30) Kwietnia 1871 r.

	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0°	Temper. podług Celsjusza.	Wilgoć %	Kierunek wiatru.
g. 7	746	+ 4°.6	89	wschodni.
1	743	13°.7	47	pół.-wschodni.
9	742	9°.6	82	wschodni.

Kalendarz rzymsko-katolicki.

We wtorek, 20 kwietnia (2 maja), — św. Anastazego bisk.
We środę, 21 kwietnia (3 maja), — Znal. św. Krz. i Aleksandra.
We czwartek, 22 kwietnia (4 maja), — św. Florjana m. i Moniki.

Wysokość wody na Wiśle stóp 9 cali 3.

SPIS RZECZY.

* Rada państwa, w departamencie ekonomji państwa, wysłuchawszy przedstawienia wniesionego do niej przez ministra finansów, w wykonaniu oznajmionego ministrowi przez Jego Cesarską Wysokość prezesa rady państwa Najwyższego rozkazu, o zapewnieniu losu rodziny zmarłego sekretarza stanu Tatarinowa, z pełną czci sympatją przyjęła do wykonania Najwyższą wolę Najjaśniejszego Pana o udzieleniu sześciu małoletnim dzieciom byłego kontrolera państwa Tatarinowa, oddzielnego pieniężnego funduszu za państwowe zasługi ich ojca. Departament ekonomji uznał za obowiązek uczcić przytem i ze swej strony za pomocą dziękczynnego wspomnienia, prawdziwie pożyteczną działalność zmarłego sekretarza stanu Tatarinowa, tak pod względem wprowadzenia i utrwalenia nowego kasowego, budżetowego i kontrolującego porządku, jak i pod względem gorliwego udziału w roztrząsaniu podlegających rozpatrzeniu rady państwa corocznych budżetów finansowych i licznych przedstawień o wydatkach skarbu. Bywszy w tych sprawach bezpośrednim, prawie codziennym świadkiem prac zmarłego, departament ekonomji państwa nie mógł nie zaświadczyć, że sekretarz stanu Tatarinow, niezmordowaną swą służbą, przy gorącem, pełnem zaparcia się poświęceniu dla korzyści państwa i niezachwianej stałości w przyjętych zasadach — oszczędził państwu wiele miljonów rubli i nadał pewną podstawę regularnemu i w przyszłości biegowi rachunkowości państwowej. Z poszanowaniem zachowując pamięć o tych zasługach i zgadzając się w gruncie z wnioskiem ministra skarbu co do proponowanego przezeń sposobu najkorzystniejszego umieszczenia Najwyżej udzielonego rodzinie zmarłego Tatarinowa kapitału, rada państwa w departamencie ekonomji państwa uchwaliła: 1. Oddać z kasy państwa do rozporządzenia ministra skarbu *sto tysięcy* rubli (100,000 rub.), za pomocą nadbudżetowego kredytu, na rachunek remanentów z zamkniętych budżetów — i 2. Poruczyć ministrowi skarbu, nabyć za wspomnioną sumę $5\frac{1}{2}\%$ rentę na imię dzieci zmarłego sekretarza stanu Tatarinowa, po równej części dla każdego z nich, pod warunkiem, żeby do dojścia do pełnoletności lub zawarcia związków małżeńskich, dzieci Tatarinowa korzystały tylko z procentów od tego kapitału i żeby w razie śmierci kogokolwiek z nich przed pełnoletnością lub zawarciem związków małżeńskich, przypadająca mu część kapitału, była rozdzielana pomiędzy resztę dzieci po równych częściach.

Jego Cesarska Mość, uchwałę takową rady państwa, 5 kwietnia 1871 r. Najwyżej zatwierdzić raczył i wykonać rozkazał.[1])

[1]) Powyższy Najwyższy rozkaz był onegdaj rozesłany miejscowym prenumeratorom w nadzwyczajnym dodatku.

* Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia ministra finansów do komitetu do spraw Królestwa Polskiego i według jego uchwały, 20 marca 1871 r. Najwyżej rozkazać raczył: 1. Poruczyć ministrowi skarbu ustanowienie w mieście Warszawie i w mieście Lublinie komitetów rękodzielniczych, na podstawach, na jakich takowe istnieją w innych gubernjalnych miastach Cesarstwa. 2. Dla prowadzenia czynności w wspomnionych komitetach, mianować do każdego po jednym sekretarzu, z zaliczeniem pod względem posady i munduru do VIII klasy, a pod względem pensji emerytalnej do VI kategorji i z udzielaniem płacy sekretarzowi komitetu rękodzielniczego w mieście Warszawie po dwa tysiące rubli, a w mieście Lublinie po tysiąc dwieście rubli rocznie. Oprócz tego na najęcie pisarzy, wydatki kancelaryjne, sprowadzanie książek i czasopism, wyznaczyć na komitet rękodzielniczy w mieście Warszawie tysiąc pięćset rubli, a na komitet takiż w mieście Lubinie tysiąc rubli rocznie. 3. Potrzebną na pokrycie wyżwspomnionych wydatków sumę udzielać ze skarbu państwa od 1 stycznia 1872 r., z wniesieniem jej do właściwych poddziałów budżetu departamentu handlu i rękodzieł ministerstwa finansów.

—

* Najjaśniejszy Pan, zgodnie z uchwałą komitetu do spraw Królestwa Polskiego, zapadłej na przedstawienie ministerstwa spraw wewnętrznych o pensji emerytalnej inspektora lekarskiego szpitali cywilnych w mieście Warszawie, 25 marca, Najwyżej rozkazać raczył: posadzie inspektora lekarskiego szpitali w mieście Warszawie nadać prawo do pensji emerytalnej według przepisów lekarskich i następnie wykazaną w etatach rad dobroczynności publicznej, w gubernjach nadwiślańskich w rubryce tej posady kategorję pensji emerytalnej wykreślić.

—

NAJWYŻSZY RESKRYPT,

wydany do ministra Dworu Cesarskiego i dóbr koronnych, jenerał-adjutania hrabiego Adlerberga 2-go.

Hrabio Aleksandrze Włodzimierzowiczu! Od pierwszych dni wstąpienia waszego na pole służby, z wyboru najukochańszego Mego Rodzica, byliście wyznaczeni do zostawania przy Mnie, i od tych czas, w ciągu 35 lat, prawie nieodstępnie znajdujecie się przy Mojej Osobie. W ciągu tego czasu, stale zwracając na siebie uwagę przez wzorowe i gorliwe spełnianie, tak bezpośrednich waszych obowiązków, jak i szczególnych, osobiście przezemnie dawanych wam poruczeń, okazaliście niewątpliwe dowody głębokiego przywiązania do Mnie i do Mej Rodziny i tem zjednaliście sobie Moją całkowitą ufność dla was i serdeczną przychylność. Zawiadując obecnie ministerstwem Dworu Cesarskiego i dóbr koronnych i dowodząc Cesarską główną kwaterą, nie żałujcie waszych sił, niezmordowanie starając się o pomyślne i zupełnie odpowiednie z Mojemi wskazówkami zarządzanie temi władzami.

Obecnie, w dniu znaczącym dla Mnie i dla całej Mej Rodziny, upływającego 30-lecia Mego pożycia małżeńskiego, z szczerem zadowolnieniem wspominam o was, jako o stałym i najbliższym świadku mych rodzinnych radości, i o jednym z najgorliwszych i najdoświadczeńszych wykonawców Moich zamiarów w sprawach państwowych. Dla okazania zaś Mojej szczerej wdzięczności, za wasze znakomite zasługi dla Tronu i Ojczyzny, jak również i za te uczucia bezwarunkowego przywiązania i miłości ku Mnie i Memu Cesarskiemu Domowi, jakiemi przejęta jest cała wasza działalność, udzielam wam, załączone przy niniejszem oznaki Cesarskiego orderu *świętego prawowiernego wielkiego księcia Aleksandra Newskiego przyozdobione brylantami.*

Pozostaję dla was na zawsze przychylnym.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„szczerze was kochający
ALEXANDER."

w St. Petersburgu,
16 kwietnia, 1871 roku.

—

NAJWYŻSZE DYPLOMY.

I.

Do naszego jenerał-adjutanta, członka rady wojennej, jenerała piechoty Aleksandra Patkula.

Ze względu na przeszło 35 letnią wzorowo-gorliwą służbę waszą przy Naszej osobie i dla okazania szczególnej Naszej dla was życzliwości, Najmiłościwiej mianowaliśmy was kawalerem Cesarskiego orderu Naszego *św. prawowiernego wielkiego księcia Aleksandra Newskiego*, oznaki którego, załączając przy niniejszem, rozkazujemy wam przywdziać na siebie i nosić według przepisów.

Pozostajemy dla was Cesarską Naszą łaską życzliwymi.

—

II.

Do Naszego jenerał-adjutanta członka rady głównego zarządu stadnin rządowych koni, jenerał-lejtnanta Piotra Mördera.

Ze względu na wzorowo-gorliwą i pożyteczną służbę waszą, w ciągu 30 lat zostawania przy Naszej Osobie i dla okazania szczególnej Naszej dla was życzliwości, Najmiłościwiej mianowaliśmy was kawalerem Cesarsko-Królewskiego orderu Naszego *Orła Białego*, oznaki którego, załączając przy niniejszem, rozkazujemy wam przywdziać na siebie i nosić według przepisów.

Pozostajemy dla was Cesarsko-Królewską Naszą łaską życzliwymi.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„ALEXANDER."

W St.-Petersburgu,
16 kwietnia 1871 roku.

—

* Przez Najwyższy rozkaz do wydziału wojskowego z 16 kwietnia r. b., Jenerał-Feldmarszałek, jenerał-adjutant książę *Barjatyński*, zaliczony został do pułku kirysjerów lejb-gwardji imienia Jej Cesarskiej Mości, z pozostawieniem w poprzednich godnościach.

—

* Przez imienny ukaz Najwyższy wydany do rządzącego senatu 13 kwietnia, pomocnik naczelnika głównego zarządu artylerji, jenerał-lejtnant *Sołowcow*, został uwolniony, na własne żądanie, z powodu choroby, od służby, a zamiast niego Najmiłościwiej rozkazano być pomocnikiem naczelnika głównego zarządu artylerji, naczelnikowi wydziału tegoż zarządu, zaliczonemu do polowej pieszej artylerji, jenerał-majorowi *Sochańskiemu.*

—

* Najjaśniejszy Pan, 16 kwietnia Najmiłościwiej raczył udzielić członkowi rady państwa, jenerał-lejtnantowi *Nazimowowi 1-mu* — order św. równego apostołom księcia Włodzimierza 1-ej klasy.

—

* Najjaśniejszy Pan, 16 kwietnia Najmiłościwiej udzielić raczył spowiednikowi Ich Cesarskich Mości, protoprezbyterowi *Bażanowowi*—złoty krzyż do noszenia na piersiach, przyozdobiony brylantami.

—

* Przez Najwyższy rozkaz w wydziale ministerstwa Dworu, z 16 kwietnia, sekretarz Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani, rzeczywisty radca stanu *Moritz*, awansowany został na tajnego radcę.

—

* Najjaśniejszy Pan, 17 kwietnia, w nagrodę wzorowo-gorliwej służby i szczególnych prac Najmiłościwiej raczył udzielić, w wydziale kontroli państwa, ordera: jeneralnemu kontrolerowi departamentu kotrolującego morskie rachunki, jenerał-majorowi *Gendre* — św. Anny 1-ej klasy i członkowi ogólnego kolegjum departamentu kontrolującego morskie rachunki, rzeczywistemu radcy stanu *Adadurowowi*, oraz zarządzającym izbami kontrolującemi: warszawską — rzeczywistemu radcy stanu *von Hübbenetowi* i st. petersburgską — radcy stanu *Pelikanowi* — św. równego apostołom księcia Włodzimierza 3-ej klasy.

* Z powodu dokonywanego obecnie, z rozporządzenia rządu, przejrzenia przepisów emerytalnych Królestwa, spekulanci rozpuszczają najfałszywsze wieści w tym celu, aby straszyć emerytów i nabywać od nich za bezcen prawa ich do pensij emerytalnych. W skutku tego i

Kronika Teatralna.

W zeszły wtorek wieczorem, sala teatru „Rozmaitości," napełniła się prawie publicznością. Wprawdzie „Helena de la Seiglière, jedna z najlepszych i najlepiej granych na tej scenie komedij, zazwyczaj gromadzi licznych zwolenników, lecz tym razem publiczność miała inny jeszcze powód do żywego zajęcia się jej przedstawieniem, bo w tytułowej roli: „Heleny," odbywała trzeci swój debiut dramatyczny, panna Kwiatyńska, młoda i powabna córka tutejszej Terpsychory, która obecnie zapragnęła opuścić czarodziejskie, kwiatami i gazą przystrojone, jej pałace, ażeby się utulić na łonie Melpomeny. Pannę Kwiatyńską widzieliśmy już debiutującą w dwóch sztukach: „Doktorze Robin" i „Grazzielli" i szczerze mówiąc, nie wielkie z nich o jej przyszłości dramatycznej powzięliśmy nadzieje. Widzieliśmy wprawdzie wiele naturalnych darów w jej powierzchowności, uwzględnialiśmy młodość i niedoświadczenie, lecz byliśmy uderzeni zupełnem prawie poddaniem się rutynie nauczyciela, rutynie, która wielkim jedynie talentom nie pęta wyższego i swobodnego w dziedzinie sztuki polotu. Dla tego też idąc wczoraj, na trzecie wystąpienie dubiutantki w roli Heleny de la Seigliére, roli w ogóle trudnej, a mającej sytuacje, z których i doświadczone nawet artystki, nie wychodziły bez szwanku; gdzie trzeba umieć delikatnie powiązać odcienie dystynkcji, nadanej margrabiance przez autora, z jej naturalną prostotą i uczuciem dla młodego plebejusza—mniemaliśmy że panna Kwiatyńska nie zdoła szczęśliwie przebyć szkopułów, jakiemi ta rola jest przepełnioną, od początku do końca. Jakoż istotnie, w 2-ch pierwszych aktach, to nasze, z góry powzięte przypuszczenie, debiutantka usprawiedliwiła, gdyż oprócz dobrego wypowiedzenia w akcie 1-szym, w scenie przy śniadaniu, patetycznej tyrady, w obronie nieobecnego bohatera sztuki „Bernarda Stemplie,"—cała jej gra, szczególniej zaś w akcji, nieśmiałej i niezręcznej pozbawiona była potrzebnych a nawet koniecznych przymiotów. Z niemałą tedy przykrością pomyśleliśmy, że znowu nam przyjdzie rzucić ciężki kamień surowej krytyki na drogę, po której młoda debiutantka uporczywie postępować pragnie. Jakże więc przyjemnie zostaliśmy zdziwieni, gdy panna Kwiatyńska, w głównej scenie swej roli, podczas oświadczenia miłości Bernarda Stemplie, w akcie trzecim—scenie niezmiernie trudnej, bo sentymentalnej, skazującej heroinę na milczące i pozbawione wszelkiej akcji, słuchanie sążnistej, romansowej tyrady, jej plebejuszowskiego wielbiciela — nie naśladując w niczem doświadczonych i utalentowanych poprzedniczek swoich, okazała tyle prawdy, swobody, uczucia i życia, iż z takiego twardego kamienia jakim są przygniecione dziś już, wszelkie sceny oświadczyn miłosnych, potrafiła wykrzesać iskry prawdziwego ognia. Chwila ta była przesileniem w roli artystki a zarazem—mówimy to rozważnie—rozstrzygnęła o jej karjerze dramatycznej: bo i rola, odtąd już, do samego końca sztuki szła szczęśliwiej, łamiąc wszelkie spotkane trudności i publiczność, aż dotąd zimna i zniechęcona, nagle, jednym potężnym, długotrwałym oklaskiem, stwierdziła, że panna Kwiatyńska ma iskierkę talentu, który sam jeden tylko do spełnienia takich nagłych zwrotów, posiada odpowiednią intuicyjną siłę. Już potem mniej nas dziwiły, choć bardziej jeszcze cieszyły dwie sceny w akcie czwartym: z ojcem badającym „Helenę" o jej dla Bernarda uczuciu, zakończonej wejściem samego bohatera i ostatnia, gdy w obec ciemnych dla niej, intryg majątkowych, „Helena" tłumiąc w sobie rozpacz, gotowa jest spełnić poświęcenie, nakazywane jej przez honor i obowiązek. Z obydwóch tych sytuacij, bardzo trudnych i bardzo delikatnych, szczególniej dla początkującej aktorki, p. Kwiatyńska wyszła prawie zwycięzko. Widocznie jakaś ufność, jakaś wiara w własne siły, wstąpiła nagle w młodą debiutantkę—kajdany rutyny stopniały pod tchnieniem młodego, szczerego zapału a naturalne dary artystki—wyszły wtedy na jaw, jakby z nich zdjęto kryjącą je dotąd zasłonę. Z odegrania niektórych szczegółow roli, gotowi jesteśmy wnosić, że przysposabiał do niej niej p. Kwiatyńską ktoś doskonale obznajmiony z tajemnicami sceny—tak naprzykład niezawodnie, jakaś bardzo doświadczona ręka, ustrzegła debiutantkę od omdlenia podczas sytuacji zakończającej prawie, akt trzeci. Wprawdzie wsszystkie poprzedniczki p. Kwiatyńskiej mdlały podczas tej sytuacji—lecz były to artystki doświadczone, które mdleć na scenie umiały, gdy debiutantki, może jeszcze, szczęściem dla niej, ani informacja sceniczna, ani straszny reżyser-życie, nie nauczyły tej sztuki... Dobrze więc uczyniła, zastępując omdlenie, grą rysów, która dość prawdziwą i wyrazistą była. Streszczając to nasze sprawozdanie z wczorajszego wystąpienia p. Kwiatyńskiej, czujemy się wszelako w obowiązku powiedzieć młodej aspirantce do poważnej świątyni Melpomeny, że jakkolwiek wczorajszy wieczór był dla niej daleko szczęśliwszym, niż dwa poprzednie—to przecież wiele, bardzo wiele nie dostaje jej jeszcze przymiotów i warunków, stanowiących prawdziwą dramatyczną artystkę—musi ona teraz rozpocząć walkę z swoją wymuszoną, jakby krającą na sztuki, wyrazy, dykcją, musi nauczyć się chodzić swobodnie—wypełniać akcją nieme sceny, musi nauczyć się „słuchać" tego, co inni artyści obok niej mówią, a głównie i przedewszystkiem, pracować nad wyrobieniem głosu, który dotąd nie posiada najmniejszej fleksji i nie umie cieniować wyrażanych uczuć; słowem, teraz dopiero czeka ją prawdziwa ciężka praca — bo oprócz zdobycia sobie tych wszystkich *sposobów*, niezbędnych do wykształcenia gry powierzchownej, musi i to bezwarunkowo, zdobywać jeszcze i wyższe wykształcenie w literaturze dramatycznej, bez czego dziś już, znakomitszej artystce, obejść się niepodobna.

Może zbyt szeroko rozpisaliśmy się o trzecim debiucie p. Kwiatyńskiej, a może nawet zbyt pochlebnie dla niej podnieśliśmy kilka sytuacij, z których wprawdzie szczęśliwie wyszła, lecz które nie wynagrodziły licznych w jej grze niedostatków, lecz z długiego doświadczenia przekonaliśmy się, że młodym, początkującym artystom, jeżeli ci mają jakąś iskierkę talentu, potrzeba cokolwiek ciepła zachęty, które w nich tę iskierkę ożywia i zgasnąć jej nie daje—że wreszcie, do dramatycznego personelu sceny naszej, potrzeba koniecznie i zawczasu przysposabiać nowe żywioły, ażeby one w danym razie, mogły zapełnić szczerby w szeregach po ubywających z tego działu sztuki, choćby i najbardziej utalentowanych, weterankach. Czy p. Kwiatyńska będzie mogła z czasem spełnić to zadanie? nie wiemy—to pewna jednak, że wypełnienie go od niej samej tylko zawisło—bo ufamy, iż sumienna, gruntowna, pełna zapału i wiary w swoje powołanie praca, oparta na głębszych studjach i umiejętnym kierunku—zdoła ją usposobić z czasem na dobrą a może... i bardzo dobrą nawet artystkę.

Sądzimy, że ani czytelnicy nasi, ani artyści występujący w „Helenie de la Seigliere", nie będą mieli do nas urazy, że o reszcie personelu występującego w tej sztuce, pomimo że doń wchodzą tacy, jak pp. Żółkowski i Królikowski, potentaci, nie wspomnieliśmy w tem sprawozdaniu zgoła—albowiem „Helena de la Seigliere" jest jedną z sztuk powszechnie już znanych, a mało zapewne znajduje się takich, którzyby już nie uwielbili nieporównanej, wyższej nad wszelkie pochwały gry Żółkowskiego w roli margrabiego, lub Królikowskiego, który tak wydatnie i tak doskonale odtwarza charakterystyczną postać adwokata „Détournel'a.

Jeżeli kronikę niniejszą rozpoczęliśmy od zdania sprawy z debiutu p. Kwiatyńskiej a następnie dopiero wyrażamy zdanie o nowej, w zeszły czwartek po raz pierwszy, w tłumaczeniu polskiem, przedstawionej tu komedji „Post scriptum" w której pani Modrzejewska udział przyjmuje — uczyniliśmy to, rozumie się, tylko dla utrzymania się w pewnym, że się tak wyrazim, chronologicznym porządku — gdyż debiut ów, na kilka dni pierwej miał miejsce. W przeciwnym razie, położylibyśmy na czele ocenienie sztuki w której *prima dona* dramatu i salonowej komedji występuje.—„Post scriptum" grywane już było na scenie tutejszej niegdyś przez przejeżdżające trupy francuzkie i dla tego znaliśmy już ten skromny, lecz bardzo dystyngowany obrazek, wycięty z ram towarzyskiego życia, któremu jednakże wytworna gra pani Modrzejewskiej nadała barwę prawdziwie salonową. Treść tego obrazka prosta lecz ułożona zręcznie. Pani de Verliére (p. Modrzejewska), wdowa młoda i piękna, jakiemi są wszystkie wdowy — na scenie... zamieszkuje lokal w domu pana de Lancy (p. Świeszewski), podstarzałego już nieco, lecz przystojnego jeszcze kawalera, i w tym lokalu oczekuje na powrót z Indji człowieka do którego czuła skłonność jeszcze za życia męża i którego właśnie z tego powodu, jako uczciwa małżonka, wysłała aż tak daleko. Rozumie się że ów człowiek był zakochanym w p. de Verliére i to aż do takiego stopnia że przyjął wyrok skazujący go na wygnanie do Indji, gdzie jednakże w trzy miesiące po przybyciu, już chciał się ożenić z córką arcy-bogatego kolonisty, czego jednak nie uczynił, podobno nie z własnej woli... Gdyby rzeczy szły zwykłym trybem, to pani de Verliére doczekałaby się była spokojnie powrotu konkurenta, i zaślubiła go, wnosząc mu serce stęsknione i... posag ogromny,—lecz *fatum* komedjowe chciało mieć, że kominek w budoarze pięknej wdowy zaczął uporczywie dymić—ztąd poszło że pan de Lancy, jako właściciel domu, troskliwy o wygodę swych lokatorów, zstąpił z zajmowanej po nad

dla uprzedzenia osób interesowanych, podaje się do wiadomości, że obecne przejrzenie przepisów emerytalnych przedsięwzięte jest w widokach bardziej prawidłowego i trwałego urządzenia kwestji emerytalnej, i że w każdym razie, przy takowem przejrzeniu, miane będą na uwadze nabyte już prawa emerytalne.

---

* W sobotę, dnia 17 (29) kwietnia, jako w dniu urodzin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana, odprawione było przez najprzewielebniejszego Joanicjusza, arcybiskupa warszawskiego i nowogeorgiewskiego, w prawosławnej katedrze świętej Trójcy, nabożeństwo i modły. Po ukończeniu tych ostatnich, obecne na nabożeństwie wyższe władze wojskowe i cywilne były zaproszone na śniadanie do arcybiskupa, gdzie po toaście, wniesionym przez najprzewielebniejszego Joanicjusza za zdrowie Najjaśniejszego Solenizanta, śpiewacy wykonali „Mnogaja lieta.“ O godzinie $9\frac{1}{2}$ z rana, uroczyste nabożeństwa odprawione były w świątyniach innych wyznań.

O godzinie 5-ej w sali klubu ruskiego dany był wielki obiad składkowy, w którym uczestniczyło przeszło 200 osób. JW. pomocnik głównodowodzącego, jenerał-adjutant baron Ramsay, wniósł toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana, odpowiedzią na który, było długo nieumilkające „hura!,“ które powtórzyło się z nową siłą, kiedy muzyka zagrała: „Boże Cesarza chroń.“

Wieczorem miasto było uiluminowane, a w teatrze dane było bezpłatne przedstawienie, zakończone hymnem narodowym, odśpiewanym na scenie przez wszystkich artystów i artystki teatru, i na żądanie publiczności powtórzonym trzykrotnie.

Reforma sądowa w Królestwie Polskiem.

(Dalszy ciąg). *)

W sprawach cywilnych sądy gminne obecnie rozstrzygają ostatecznie sprawy z osobistych zobowiązań i t. p. do 100 rub. i wszystkie sprawy o spadki i działy majątku podchodzącego pod ukaz z 19 lutego 1864 roku. Sędziowie pokoju w Cesarstwie ostatecznie rozstrzygają powództwo do 30 rub., a w charakterze pierwszej instancji—do 500 rub. Zamierzono przyjąć taką samą kompetencję i dla pokojowo-sądowych instytucij Królestwa, ale z pewnemi zboczeniami. Tak sądom gminnym jak i sędziom pokoju poruczono przyjmować do roztrząsania powództwa do 500 rub., i ostatecznie rozstrzygać te z nich, które nie przewyższają 30 rub., ale z juryzdykcji sądów gminnych wyłączono powództwa połączone z roztrząsaniem aktów spisanych notarjalnie. Takie wyłączenie uznawane było za pożyteczne dla tego, że uzasadnione roztrząsanie i prawidłowe rostrzygnięcie tych spraw, nie jest możliwe bez specjalnego prawnego wykształcenia, które nie jest jednym z warunków wybieralności do sądów gminnych. Sprawy tego rodzaju należą do juryzdykcji sędziów pokoju. Zatem sędziowie pokoju, ustanowieni głównie dla miast, mają w swej juryzdykcji i mieszkańców gmin w sprawach, rozstrzyganie których połączone jest z roztrząsaniem aktów spisanych notarjalnie. W tem wyłączeniu z kompetencji sądów gminnych, spraw przekazywanych do juryzdykcji sędziów pokoju w miastach, zawiera się pierwsze zboczenie od ustaw sądowych, zależące od różnic w składzie osobistym tutejszym i w Cesarstwie pokojowych instytucij. Drugie zboczenie jest następujące: Przez imienny ukaz z 20 listopada 1865 r. ustanowiona została juryzdykcja sądów gminnych dla wszystkich sporów o spadki i działy nieruchomości, podchodzących pod działanie ukazów z 19-go lutego 1864 r. bez ograniczenia sumą powództwa. Postanowienie to wywołane zostało głównie tą okolicznością, że większość ludności wiejskiej, w sposobie przechodzenia majątków spadkiem, kieruje się nie postanowieniami prawa pisanego, ale prawem zwyczajowem, w skutku czego słuszniej było poruczyć rozstrzyganie podobnych sporów sądom, obowiązanym rozstrzygać sprawy na zasadzie prawa zwyczajowego, składającym się z osób blizko z niem obznajmionych. Ta specjalna kompetencja pozostawiona została po dawnemu sądom gminnym. Sprawy podobnego rodzaju ostatecznie będą rozstrzygane przez sądy gminne i wyroki tych sądów mogą podlegać skarżeniu tylko w drodze kasacyjnej. Według przybliżonego obliczenia, na podstawie danych posiadanych przez tutejszą komisję rządową sprawiedliwości, liczba spraw cywilnych na sumę nie przewyższającą 500 rub., rozstrzyganych corocznie przez terazniejsze władze sądowe Królestwa, wynosi od 25 do 29 tysięcy. W obecnym czasie sprawy te rozstrzygają się w sądach pokoju, w trybunałach cywilnych i w sądzie apelacyjnym. Po zreorganizowaniu sądownictwa, wszystkie te sprawy przejdą pod juryzdykcję pokojowo-sądowych instytucij. W sądach gminnych (w 1869 r.) zapadło 32,686 wyroków w sprawach cywilnych (patrz *Dzien. Warsz.* Nr. 41).

Władza karząca terazniejszych sądów gminnych w sprawach kryminalnych, określona jest w art. 30 ukazu o urządzeniu gmin wiejskich, w art. 597 ustawy z 24 maja 1860 r. o wiejskich sądach gminnych (nie wprowadzonej w wykonanie) i w Najwyższym ukazie z 5 lipca 1866 r. Sądy gminne mogą skazywać winnych: 1) na wypomnienie lub naganę w obec sądu; 2) na kary pieniężne nie przewyższające 10 rub.; i 3) na areszt nie wyżej 7 dni. Według art. 33 ustawy postępowania sądowego kryminalnego z 20 listopada 1864 roku, sędziowie pokoju skazują winnych na następujące kary: 1) na naganę, wypomnienie lub przestrogę; 2) na kary pieniężne nie przewyższające *trzystu rubli;* 8) na areszt *do trzech miesięcy;* 4) na osadzenie w wieży *do roku jednego.* Wyroki sędziów pokoju w Cesarstwie uznają się za ostateczne wtedy tylko, kiedy skazują: na wypomnienie lub naganę, karę pieniężną nieprzewyższającą piętnastu rubli od jednej osoby, areszt nie wyżej trzech dni i kiedy wynagrodzenie za szkody i straty nieprzewyższa 30 rubli (ust. post. sąd. krym. art. 124). Karząca władza sądów gminnych określona jest w instrukcji do spraw sądowo-policyjnych ułożonej dla tych sądów przez komitet urządzający. Władza sędziów pokoju określa się przez osobną ustawę o karach wymierzanych przez sędziów pokoju, wydaną jednocześnie z ustawami sądowemi. Porównywając ustawę z instrukcją, nie trudno dojrzyć, że różnica zachodzi pomiędzy niemi, nie tyle pod względem różnorodności przekroczeń podlegających juryzdykcji obu instytucij, ile pod względem równomierności kar, określanych przez ustawę i instrukcję za popełnienie jednakowych przekroczeń.

Ogólna zasada zastosowania ustaw sądowych i w sferze kryminalnej wyraziła się w tem, że sądy gminne zamierzono porównać pod względem stopnia władzy karzącej z sędziami pokoju w Cesarstwie, ale w tym razie nawet więcej niż w kompetencji cywilnej okazuje się konieczność zboczeń od ustaw sądowych. Stosownie do składu sądu gminnego, poruczone mu było sądzenie *małoważnych* przekroczeń, i cyfry zaskarżonych wyroków sądów gminnych w sprawach sądowo-policyjnych, podane przez nas w Nr. 42 *Warsz. Dniew.* dowodzą, że sądy gminne zadawalniająco spełniały swój obowiązek. Ale w ustawie o karach wymierzonych przez sądy gminne, wspomniane są przekroczenia, które nie mogą być zaliczane do kategorji przekroczeń małoważnych, ani pod względem swego charakteru, ani pod względem stopnia kary, jaka za nie jest ustanowiona. Takie naprzykład są kradzież i oszustwo na sumę do 300 rs., karane czasem osadzeniem w wieży do jednego roku. Prawidłowa działalność sądu w sprawach podobnego rodzaju wymaga i znacznego wykształcenia prawnego i doświadczenia sądowego, ale nie można spodziewać się, żeby obydwa te warunki były właściwością członków gminnych sądów pokoju. Z drugiej strony, rząd przy mianowaniu sędziów pokoju w miastach, może wybierać osoby, pod względem wykształcenia prawnego i doświadczenia sądowego, zupełnie zdolne do zaspokojenia takich wymagań. Dla tego zamierzono przekroczenia, podlegające juzyzdykcji sprawiedliwości pokojowej, a pociągające za sobą ciężkie kary (zabór i uszkodzenie cudzego lasu, kradzież, oszustwo, podstęp, przywłaszczenie cudzego majątku) poddać pod juryzdykcję sędziów pokoju, bez różnicy czy przekroczenia te dokonane zostały przez mieszkańców gminy lub mieszkańców miasta. Również okazuje się konieczność zmiany kompetencji sądów gminnych i w innych wypadkach. Nie ma podstawy nie nadania gminnym sądom pokoju prawa skazywania winnych na karę do *piętnastu* rs. ostateczenie, podobnie jak to jest nadane sędziom pokoju. Teraźniejsze sądy gminne mogą oprócz tego skazywać winnych na areszt do 7 dni i niemożna nieprzyznać, że podobny przepis nadaje im zbyt rozległą władzę, ciężkosć zaś tej kary spadającej na ludzi, utrzymujących się z codziennych zarobków, wzmaga się z powodu ostateczności wyroków gminnych. Koniecznem jest dozwolenie apelowania od wyroków sądu gminnego skazujących na areszt, jakkolwiek nieznaczny byłby termin aresztu. Tym sposobem przy sądach gminnych pozostaje prawo skazywania ostatecznie za przekroczenia: 1) na naganę, wypomnienie i przestrogę; 2) na kary pieniężne, nie przewyższające 15 rubli od jednej osoby.

Stosownie do takiego rozdziału spraw pomiędzy gminne sądy pokoju a sędziów pokoju, zmieniają się i przepisy o *przyprowadzeniu* obwinionych do sądu, zawarte w art. 60 i 61, 133, 141 ust. postęp. sąd. krym. w Cesarstwie. Według tych przepisów przyprowadzenie obwinionych do sądu może mieć miejsce w takich wypadkach, kiedy za sądzone przekroczenie prawo określa osadzenie w wieży lub surowszą karę. We wszystkich innych wypadkach obwiniony ma prawo przysłać za siebie pełnomocnika. Z ograniczeniem juryzdykcji do prawa skazywania tylko na areszt, sądy gminne nie mają prawa korzystania z władzy przyprowadzania obwinionych.

Przedstawiliśmy te zamierzone zboczenia od ustaw sądowych, które uwarunkowywują się organizacją gminnych instytucij pokoju. Polityczne położenie kraju wywołało jeszcze dwa wyłączenia w kryminalnej juryzdykcji sądów gminnych: z juryzdykcji ich zostały wyłączone: 1) osoby będące w służbie rządowej, i 2) duchowieństwo wszystkich wyznań, — i oddane zostały pod juryzdykcję sędziów pokoju.

Ogólna liczba spraw, należących, według ustaw w Cesarstwie, do kompetencji sędziów pokoju, odbywających się corocznie w sądach Królestwa, wynosi w przybliżeniu od 8 do 10 tysięcy. W sądach gminnych (w 1869 r.) zapadło w sprawach sądowo-policyjnych 71,598 wyroków (patrz *Dzien. Warsz.* Nr. 41). Tym sposobem ogólna ilość spraw cywilnych i kryminalnych, należących do juryzdykcji przyszłych sądowo-pokojowych instytucij w Królestwie, będzie w przybliżeniu wynosiła od 137,000 do 144,000 rocznie,

Teraz zwróćmy się do przekształceń, zamierzonych co do ogólnych władz sądowych. *(d. c. n.)*

*) Patrz *Dzien. Warsz.* Nr. 77—82.

---

* Zgromadzili się obecnie w Warszawie, na wezwanie kuratora okręgu naukowego, naczelnicy dyrekcij naukowych okręgu, dla narad wspólnych nad kwestją zjazdów nauczycieli szkół elementarnych.

---

* Dnia 7 kwietnia, we środę, o godzinie $5\frac{3}{4}$ po południu, raczył przybyć pociągiem nadzwyczajnym kolei żelaznej moskiewsko-kurskiej, do Tuły, w drodze do Odesy, Jego Cesarska Wysokość główno dowodzący gwardją i wojskami okręgu wojennego petersburgskiego, jenerał-inspektor inżynierji, Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz Starszy, wraz z starszym Synem Swoim i świtą. Jego Wysokość obiadował w Cesarskich pokojach foksalu stacji tulskiej, zaprosiwszy do swego stołu: naczelnika gubernji, naczelnika 17-tej dywizji piechoty i naczelnika tulskiej fabryki broni. O godzinie 7-mej Wielki Książę udał się szczęśliwie w dalszą drogę, na Kursk i Kijów.

---

* Zgromadzenie ziemskie powiatu sarapulskiego (gubernji wiackiej), postanowiło upraszać o pozwolenie urządzenia składów książek przy szkołach ziemskich ludowych męzkich, w zakładach iżewskim i wotkińskim, i we wsiach Karakulinie i Debosach, dla rozprzedaży za pośrednictwem nauczycieli tych szkół, różnych pożytecznych dzieł do czytania.

---

* Z Odesy donoszą, że przeniesienie św. obrazu Matki Boskiej kasperowskiej z cerkwi katedralnej na parostatek, odbyło się dziś z nadzwyczajną uroczystością. Celebrował najprzewielebniejszy Dymitr arcybiskup chersoński i odeski. Uczestniczyli w procesji: główny naczelnik kraju jenerał-adjutant Kotzebue, pomocnik dowodzącego wojskami okręgu wojennego odeskiego jenerał-piechoty Buturlin, odeski naczelnik miasta, odeski prezydent miasta, z reprezentantami trzech stanów gminy miejskiej, znaczniejsi obywatele miasta i liczne zgromadzenie ludu. Parostatek, po przyjęciu św. obrazu, wkrótce udał się w drogę, i w obec licznej publiczności zgromadzonej na wybrzeżu, znikł z oczów.

---

* *St. Pet. Wied.* donoszą, że członkowie Cesarsko-petersburgskiego towarzystwa mineralogicznego, pragnąc wyrazić głęboki szacunek i wdzięczność swemu prezesowi, księciu Mikołajowi Maksymilianowiczowi Romanowskiemu, księciu Lejchtenberskiemu, jednogłośnie uchwalili umieścić w sali posiedzeń towarzystwa portret księcia, wykonany na ich zlecenie przez artystę Makowskiego. Na posiedzeniu 23 lutego r. b., odbytem pod prezydencją Jego Wysokości, portret ten zdobił już salę towarzystwa. Książę Mikołaj Maksymilianowicz wynurzył swą wdzięczność w krótkiej przemowie, którą zakończył następnemi wyrazy: „Wierzcie panowie, że jestem głęboko wzruszony tak chlubnem i drogiem dla mnie uwzględnieniem towarzystwa.“ Dyrektor towarzystwa, akademik Kokszarow, w imieniu członków odpowiedział:

„Wasza Cesarska Wysokości!

„Członkowie towarzystwa mineralogicznego, przez tę małą ofiarę swoją pragnęli wyrazić Wam uczucia głębokiego poważania, wdzięczności i jeżeli wolno tak się wysłowić —uczucie serdecznego ku Wam przywiązania. Uprzejmość z jaką Wasza Wysokość raczyłeś odezwać się o tych szczerych uczuciach, pozostanie na zawsze pamiętną dla naszego towarzystwa.“

---

* *Goniec Urzędowy* podaje o przebiegu cholery w Cesarstwie, podług doniesień urzędowych, nadeszłych do departamentu medycznego, od dnia 6-go do 12-go kwietnia, co następuje: „W ciągu tego czasu liczba zapadłych na cholerę w St. Petersburgu, oraz śmiertelność z niej, ciągle zmniejszały się, tak, że 11-go kwietnia znajdowało się chorych ogółem 399, zachorowało na nowo 11, wyzdrowiało 37, zmarło 4, i pozostało z dniem 12-ym kwietnia 369. W okolicach St. Petersburga, w Kronsztadzie i w powiatach gubernji st. petersburgskiej: peterhofskim, nowoładożskim i carskosielskim, w ciągu upłynionego miesiąca marca, zjawiały się odosobnione wypadki zachorowania na cholerę. Wszystkich takich wypadków do 1-go kwietnia było 42; z tych zakończyło się śmiercią 17, a 18 wyzdrowieniem W Moskwie z d. 3-m kwietnia znajdowało się chorych na cholerę 43, do 8-go kwietnia zachorowało na nowo 13, wyzdrowiało 31, zmarło 8. Oprócz tego, w końcu zeszłego marca było dziesięć oddzielnych wypadków zachorowania na cholerę w gubernji moskiewskiej, w miastach Kołomnie, Sierpuchowie oraz w powiatach sierpuchowskim i dmitrowskim. W powiecie kresteckim, gubernji nowogrodzkiej, od 12-go marca do 1-go kwietnia zachorowało na cholerę 7 osób, z tych wyzdrowiało 4, zmarło 3. Wszystkie te 7 osób przybyły koleją żelazną z St. Petersburga. W tymże samym powiecie, na stacji Okołówce, mikołajewskiej drogi żelaznej, był jeden wypadek choleryczny zakończony śmiercią. W powiecie riazańskim, we wsi Iwaszkowie wszystkich zapadłych na cholerę od 15-go do 27-go marca było 10; z tych zmarło 3, wyzdrowiało 3, a pozostało chorych 4. Oprócz tego, wypadki zachorowania na cholerę zjawiły się: w gubernji suwałkskiej, w nadetatowem mieście Wierzbołowie, w miastach Smoleńsku, Wilnie i w twierdzy dynaburgskiej. W Wierzbołowie od 1-go do 5-go kwietnia zachorowało 17 osób; z tych umarło 2. W Smoleńsku w ostatnich dniach marca zapadło na cholerę 5 osób, z których 4 zmarło. W Wilnie 5-go kwietnia zachorowały na cholerę dwie kobiety i jeden mężczyzna; z tych dwoje umarło tegoż samego dnia, a jedna kobieta daje nadzieję wyzdrowienia. W twierdzy dynaburgskiej od 19-go do 31-go marca było chorych na cholerę 9, z tych zmarło 3, reszta wyzdrowiała. W Moskwie chorych na cholerę do dnia 6-go kwietnia znajdowało się 19; tegoż dnia zachorowało znowu 2, wyzdrowiało 5, umarło 3. W gubernji moskiewskiej, w ostatnich dniach miesiąca marca, w powiecie podolskim, we wsi Bereżkach, zachorowało na

---

panią de Verliére, kawalerskiej antresoli i zająwszy się naprawą dymiącego kominka, ani spostrzegł nawet, jak się zakochał w swojej powabnej lokatorce—a zakochał się tak dalece że opuściwszy świetną partję, proponowaną mu przez przyjaciół i przyjętą już prawie, z inną jakąś, także piękną damą—pewnego poranku zdecydował się przyjść do pani de Verliére i chociaż w sposób dość oryginalny, oświadczył się o jej rękę. Zanim to jednak nastąpiło, gospodarz i lokatorka prowadzą długą rozmowę, w której każde z nich wyraża swoje o miłości pojęcia: Pan de Laney, utrzymuje, że do pokochania się potrzeba koniecznie ażeby przedewszystkiem, powierzchowność osoby ukochanej czyli jej cielesność, podobała się, mężczyźnie lub kobiecie zarówno, i dowodzi z pewnym sarkazmem nawet, że gdyby jego piękna lokatorka oddała serce jakiemu szczęśliwemu śmiertelnikowi—to odebrała by mu je natychmiast gdybe stracił np. nogę, rękę, zęby lub włosy; na co oburzona pani de Verliére oświadcza, że tylko mężczyzni są tak materjalni w miłości, że kobiety przeciwnie, wcale o powierzchowność mężczyzny nie dbając, kochają w nim tylko przymioty duszy i zacny charakter; że owszem nawet, w razie kalectwa lub oszpecenia, starają się czułością zdwojoną pocieszyć go w nieszczęściu.

Otóż, po takiej rozmowie—wysłuchawszy deklaracji miłosnej swojego gospodarza, pani de Verlière, odpowiada mu, że jakkolwiek wysoko ceni jego charakter i pragnie zachować przyjaźń—przecież ręki mu swej oddać nie może, z powodu że już kocha innego, właśnie owego spodziewanego z Indji, dawnego wielbiciela i że dziś właśnie, za lada chwilę, oczekuje jego przybycia. Po takiej odpowiedzi, która druzgocze wszelkie nadzieje, p. de Lancy chce się oddalić, lecz w tejże chwili służący anonsuje pani de Verlière przybycie oczekiwanego wielbiciela a pan de Lancy, jakby jakiemś przeczuciem wiedziony, błaga ją, aby mu pozwoliła pozostać i dowiedzieć się o ostatecznym rezultacie spotkania z dawno niewidzianym a tak tęskliwie oczekiwanym kochankiem. Wchodzi tu jeszcze do rozmowy żywe i wielce objaśniające bieg intrygi *intermezzo*, dotyczące charakteru owego indyjskiego wielbiciela, o którym p. de Lancy, będący kiedyś sekundantem jego przeciwnika w pojedynku, który nie doszedł do skutku, z powodu łagodnej postawy wyzwanego—niezbyt przychylnie się wyraża. Lecz pani de Verlière oświadcza, że ona właśnie zabroniła swemu wielbicielowi pojedynkować się, i... wychodzi do salonu, gdzie na nią oczekuje ukochany podróżny. Pominiemy już monolog pozostałego na scenie p. de Lancy, i żeby nie przedłużać tej i tak już zbyt rozwleczonej narracji, powiemy wprost że pani de Verlière, po bardzo krótkiem powitaniu kochanka, na którego tak długo oczekiwała, wraca zniechęcona do niego, rozczarowana, i... przyjmuje ofiarę p. de Lancy, podejmującego się odnieść wracającemu z Indji wielbicielowi jego listy pisane do niej, z żądaniem zwrotu jej korespondencji. Zerwanie swoje z oczekiwanym konkurentem, pani de Verlière usprawiedliwia zbudzoną w niej przez pana Lancy nieufnością w jego charakter—a gdy ten zapytuje, czy nie ma do tego, głównego powodu, jakiegoś jeszcze *post scriptum*—piękna wdowa dodając do zwracanych listów, dawną minjaturę, dawnego adoratora, na zapytanie pana de Lancy, czy ten się nie zmienił, powiada: Ach! gdzież tam! Wyobraź pan sobie że teraz jest on zupełnie łysy!

Otoż i „post scriptum” zawarte w *łysinie*, która wbrew poprzednim dowodzeniom pani de Verlière o współczuciu serc niewieścich dla oszpeconych lub okaleczałych kochanków—staje się istotnym powodem zerwania.

Pominęliśmy tu wiele jeszcze drobnych przyczyn, które wpływają na taką, zbyt *in petto*, dokonywającą się zmianę uczuć heroiny a nawet do niej wcześnie już widzów przysposabiają — pragniemy bowiem, raz już skończyć z opowiadaniem osnowy tego scenicznego obrazka, choćby tylko dla powiedzenia, że gra pani Modrzejewskiej w szczupłych jego ramach, była wyższą nad wszelkie pochwały. Artystka była tu uosobioną dystynkcją: każdy jej ruch tchnął gracją—subtelne i umiejętne cieniowanie *dykcji*, połączone było z grą rysów ciągle ożywioną naturalnym, swobodnym wdziękiem i lekką, właściwą tylko rozumnym i uczciwym kobietom kokieterją — słowem, artystka nie tylko wyczerpała wszystko co autor w sztukę włożył, nie tylko zrozumiała ją do gruntu, lecz podniosła tak, że scena z dekoracją i kinkietami zniknęłaby całkiem z oczu widzów przed grą jej doskonałą i pełną żywej prawdy, gdyby nie przypominał o niej ustawicznie, artysta „grający rolę” pana de Lancy, który pomimo doświadczenia i zdolności, nie mógł dostroić się do tak aż wytwornego i tak harmonijnego tonu, jaki pani Modrzejewska nadała swej grze znakomitej.

Tegoż samego wieczoru, na scenie wielkiego teatru debiutowała pierwszy raz, przed nie dość licznie zebraną publicznością tutejszą, panna Henrjetta Lamare, tancerka wielkiego teatru w Palermo. Ktoby szukał w tańcu tej nieznanej nam dotąd *baleriny*, gorących tchnień sycylijskiego nieba i namiętnej miękkości ruchów, właściwej tancerkom stref południowych, w których i kwiaty i... zmysły wcześniej się rozwijają—ten zawiódłby się, spostrzegłszy taniec panny Lamare — lecz za to musiałby ocenić w niej lekkość, grację i wyrobienie techniczne, posunięte do wysokiego już stopnia—nie najwyższego jednak... Pannie Lamare, o ile możemy sądzić z pierwszego jej wystąpienia, nie dostaje siły która w tańcu tak wiele znaczy. Niektóre z wykonywanych przez nią *pas*, widzieliśmy tańczone przez pannę Cholewicką, z większą lekkością, choć może z mniejszą gracją. W ogóle jednak, nowa tancerka, zajmuje niepospolite już w choreografji miejsce—i amatorowie tej gałęzi sztuki, mogą na jej taniec patrzyć z przyjemnością — bez podziwienia jednak. Przy tej sposobności, wspomnimy, że podczas tego przedstawienia baletu „Tancerze europejscy w Chinach,” główne koryfejki tutejszego baletu, zbierały sute oklaski, a w tańcu jednej z nich, nie zbyt dawno zangażowanej, z Brukselli podobno, panny Neuville, który odznacza się zwykle przymiotem, przez francuziów *la decence* zwanym, dostrzegliśmy bardzo wiele postępu.

Nie długo już, skutkiem wyjazdu na trzymiesięczny urlop pani Modrzejewskiej oraz pp. Królikowskiego i Rapackiego, którzy na krócej wprawdzie, lecz także się oddalą, dział serjo dramatyczny na tutejszej scenie, ulegnie pewnej stagnacji. Zresztą i widowiska teatralne przesiedlą się zapewne na sezon upałów do letniego, w ogrodzie saskim teatru, gdzie już z natury rzeczy, lekka opera i lżejszy jeszcze balet, wspierane komedją, także lekkiego, krotochwilnego nawet pokroju, zajmą przeważne stanowisko. Tak więc, nie dziw że publiczność, tak skwapliwie wciąż jeszcze podąża na Hamleta, w którego przedstawieniach tak długa nastąpi przerwa. Dla pocieszenia jednak coraz liczniejszych u nas wielbicieli Szekspira, donosimy im że w przyszłorocznym sezonie, dzięki staraniom p. Modrzejewskiej i chętnemu poparciu dyrekcji, zobaczymy na scenie tutejszej, podobno także pierwszy raz na benefis p. Modrzejewskiej, szekspirowską Kleopatrę, która jest jednym z cenniejszych klejnotów w djademie chwały albiońskiego arcy-dramaturga.

Opera miejscowa, po odjeździe trupy włoskiej, podwaja usiłowania ażeby wystarczyć wymaganiom publiczności. Obecnie personel jej zajęty jest przygotowaniami do wykonania dwóch, bardzo starych—lecz i bardzo pięknych oper: „Cyrulika Sewilskiego“ i „Fra-Diavola“. W obydwóch tych, tak różnych zresztą, partycjach, partje tenorowe śpiewać będzie p. Filleborn. Trzeba wyznać, że obecny personel opery tutejszej, dotkliwą poniósł stratę przez wystąpienie z jego składu panny Kwiecińskiej, która lubo nie była pierwszorzędną śpiewaczką, zostawiła jednak po sobie cały szereg r[illegible] ważnych, tem trudniejszych do zastąpienia, że pan[illegible] Kwiecińska śpiewała w najrozmaitszym rodzaju — zar[illegible]wno w serjo dramatycznych operach, np. w Fauśc[illegible] Halce, Trawiacie, jak również w operach komicznyc[illegible] i w operetkach Offenbacha i Suppego. Dziś, główną część repertuaru po tej śpiewaczce, która pożegnała Warszawę koncertem, w zeszły wtorek wieczorem, w sali resursy obywatelskiej, zupełnie prawie pustej—wzięła na siebie panna Wojakowska, artystka młoda wprawdzie i dość intelligentną nawet, lecz z głosem dotąd niewyrobionym i pozbawionym rozciągłości potrzebnej, a nawet i siły do ról ważniejszych.

Najświeższą nowością w dziedzinie tutejszego dramatu lirycznego jest wiadomość, pochodząca z dobrego źródła, że panna *Adela Büdel-Adami*, śpiewaczka z Cesarskiego Maryjskiego teatru w Petersburgu, wystąpi na tutejszej scenie, i to w przyszły czwartek. Wiadomo nam, że p. Büdel, która już dziś jest znakomitą artystką, da poznać swój sympatyczny talent publiczności warszawskiej w trzech operach: Fauście, Trawiacie i w Lunatyczcę (Somnambula). Pannę Büdel, mieliśmy już sposobność słyszeć na ostatnim koncercie, w resursie kupieckiej, urządzonym na korzyść niezamożnych studentów tutejszego uniwersytetu—i powzięliśmy przekonanie, że posiada ona talent potężny—a ofiarowawszy go przedewszystkiem, zaraz po swojem do Warszawy przybyciu, na cel tak zacny i tak sympatyczny, zyskała sobie prawo do powszechnego publiczności tutejszej uznania.

Reżyserja tutejszej sceny w dziale dramatycznym, widocznie stara się korzystać z ostatnich tygodni przed urlopem p. Modrzejewskiej. Dowiadujemy się bowiem, już po zamknięciu naszego fejletonu dzisiejszego, że ów „Romeo i Julja“ Szekspira, o którego wystawieni[illegible] w tegorocznym sezonie zwątpiliśmy, zjawi się na scenie i to już w przyszłą sobotę. W roli Romea wystąpi po raz pierwszy p. Tatarkiewicz.

---

cholerę 5 osób, z tych 2 zmarło, a 3, po udzieleniu im pomocy lekarskiej, wyszły z niebezpieczeństwa.

—

* O ruchu epidemji cholery w St.-Petersburgu:

	Męż.	Kobiet	Razem
Do 14-go (26-go) kwietnia było chorych na tę epidemję	192	136	328
Przybyło	7	3	10
Wyzdrowiało.	15	8	23
Zmarło.	2	2	4
Na 15-go (27-go) kwietnia pozostało	182	129	311

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Warszawa, dnia 19 kwietnia (1 maja).

Mamy przed sobą bardzo ważne oświadczenie p. Thiersa, zrobione przez niego zgromadzeniu narodowemu d. 27 kwietnia, w celu wyjaśnienia krajowi prawdziwego położenia rzeczy. Oświadczenie to ważne jest z tego powodu, że armja wersalska rozpoczęła już cały szereg działań zaczepnych przeciwko Paryżowi,—działań, które jak przynajmniej obliczają w Wersalu, mają być uwieńczone powodzeniem. W takiej uroczystej chwili, w przeddzień ukończenia krwawej walki, naczelnik rządu francuzkiego, niebezzasadnie uznał za konieczne jeszcze raz wskazać i powtórzyć zasadnicze ideje, kierujące jego polityką.

Im częściej powtarza o szczerości swych zamiarów, tem lepiej, dla tego, że nieprzyjazny jemu — i porządkowi, dależy dodać,— obóz, z swej strony nie zaniedbuje niczego, aby go wystawić jako dwulicowego intryganta, przywracającego upadłe dynastje. We Francji zaś masy tak są wrażliwe i do takiego stopnia pozbawione są taktu politycznego, że każda potwarz nieuniknienie, otworzy sobie drogę i zakorzeni się w umysłach, jeżeli zachowywać względem niej, jak na to w istocie zasługuje, milczenie i pogardę. Tylko ciągle mając się na baczności, można usunąć zgubny wpływ tego żywiołu.

Oświadczając w obec zgromadzenia narodowego, że celem obecnej walki jest obrona porządku przeciwko despotyzmowi despotycznej mniejszości, p. Thiers powtórzył znów, że *zgromadzenie narodowe nie ma żadnych tajnych zamiarów przeciwko rzeczypospolitej.* „Zgromadzenie narodowe schyliło czoło przed faktem istniejącym, to jest rzecząpospolitą, którą zastało." Następnie zapewnił, że zgromadze- ... narodowe „nie używa żadnych usiłowań i nie ro- ... przeciwko rzeczypospolitej." ... nie ulega żadnej ...

statecznie jest rozwinięta, żeby przenikać do głębi rzeczy; sądzi ona według faktów, które są dla niej prawie dotykalne: dalszy ciąg nieszczęść Francji ma prawo przypisywać powstaniu paryzkiemu, wymierzonemu niby przeciwko prześladowcom rzeczypospolitej, ale w gruncie wymierzonemu przeciwko woli ludu. Anti-republikańska prowincja zaczęła już jednać się z republikańskim kształtem rządu, ale paryzcy apostołowie sami postarali się przeciąć to dążenie w korzeniu. Teraz opinja publiczna, zboczona przez kolosalne nieporozumienie, gotowa jest skierować się w przeciwległą stronę i na tem to opierają swe rachuby *zbawcy społeczeństwa*, będący obecni przy rozterkach Francji, w każdym razie, nie w charakterze bezczynnych widzów.

Jasnem jest, jak się zdaje, na kogo spada odpowiedzialność za przyszłe wypadki.

W ciągłych swych usiłowaniach nadania trwałej organizacji politycznej krajowi, przeważnie szarpanemu przez antagonizm narodowości, rząd austrjacki, niedawno wystąpił w osobie nowego ministra hrabiego Hohenwartha, z jednym z swych projektów, mającym na celu pojednanie interesów państwa z oddzielnemi jego częściami. Projekt do prawa zależy na rozszerzeniu praw inicjatywy prawodawczej sejmów krajowych. Minister, nie życząc sobie, jak sam się wyraził, obudzić z jednej strony przesadzonych nadziei, a z drugiej strony bojaźni, stara się objaśnić prawdziwe znaczenie projektu. Ale nie zupełnie mu się to udało i nie zadowolnił żadnego stronnictwa. Centraliści, czyli stronnictwo niemieckie, są naturalnymi nieprzyjaciołmi rozszerzenia praw miejscowych, będących w sprzeczności z całym ich systematem „zjednoczonej" Austrji. Prawo, stawiające na równi z radą państwa sejmy krajowe, przyznające im jednakową kompetencję w sprawach prawodawczych, musi głęboko ich urażać. Żeby zniweczyć złe wrażenie, toż samo prawo nadaje radzie państwa moc przyjmowania proponowanego wniosku, lub odrzucania go — *en bloc*, jak w jednym tak i w drugim razie bez żadnej zmiany. Tym sposobem rada państwa zajmie względem sejmów stanowisko, jakie zajmował senat francuzki według konstytucji z 1852 r. względem ciała prawodawczego.

Pojedyncze narodowości, których najbliżej dotyczy nowe prawo, także nie są z niego zadowolnione, a na pierwszym planie stoją tu czesi. Zawsze oświadczali oni, że nie zadowolnią się półśrodkami, a obecne usiłowanie jest tylko życzeniem u... ięcia i oddalenia załatwienia kwestji, zgodnie z ...torycznemi potrzebami narodowości. Według ...wego projektu, sejmy krajowe mają prawo robić ...ioski o sprawach dotyczących centralnego par...nentu i domagać się zastosowania przyjętych ...ez radę państwa ogólnych praw, mających związ... z ich miejscowemi potrzebami. Wnioski te bę... roztrząsane przez izby ze stanowiska ich harmo... z ogólnemi prawami państwa. Jak powiedzia... wyżej, radzie państwa nadane jest prawo przy...ia ich lub odrzucenia—w całkowitości, a w pierw...m razie wnioski otrzymują moc prawa, po za...erdzeniu ich przez cesarza.

Istnienie inicjatywy prawodawczej obok siebie ...punkcie środkowym i w częściach państwa, gro... ...eszcze większem podnieceniem istniejącego obec... antagonizmu, nie mówiąc już o tem, że najbar...ej zainteresowani w reformie hrabiego Hohen...rtha, odzywają się o niej więcej niż sceptycznie. ...icjatywa prawodawcza,"—powiada dziennik cze... *Politik*, — „potrzebująca jeszcze potwierdzenia ...ugiej, śmiertelnie jej nieprzyjaznej reprezentacji, ...edług naszego zdania, jest nie czem innem, tylko ...dstępnie obmyślaną dla zabijania czasu igraszką." ...zienniki węgierskie z małemi wyjątkami odzywa... się niechętnie o tem nowem prawie, mówiąc, że ...ąd daje jedną ręką a drugą odbiera.

Nie pobłażliwiej zapatruje się i prasa niemiecka. ...ronnicy konstytucji uskarżają się na wprowadzo...y przez nowe prawo federalizm. *Tagblatt* i *Neue ... Presse* wykazują pomięszanie praw rady pań...wa i sejmów, i brak rozgraniczenia sfery ich atry...ucij. *N. fr. Presse* wprost charakteryzuje takie ...ołożenie w następujących słowach: „To prawodaw...ze pomięszanie i uprawniona anarchja polityczna, ...v swych następstwach prowadzą do zniweczenia konstytucji i rady państwa."

Jeszcze powrócimy do tego przedmiotu.

Francja.

* (Wyciąg z korespondencji przesłanej do *Times'a*, z Paryża pod d. 20 kwietnia): Jenerałowie federalni, jakkolwiek ożywieni wielką gorliwością, nie mają tego doświadczenia i tej finezji militarnej, które zasłaniają armję przeciw nieużytecznym rzeziom. Drobne utarczki staczają się ciągle na całej linji bojowej,—powinny to być same tylko nieznaczące harce, a jednak kończą się one zwykle z wielką dla sfederowanych stratą, a to z powodu, że skoro tylko przeciwnicy cofają się nieco, gwardja narodowa natychmiast wybiega ze swoich okopów wołając „zwycięztwo!"; rozumie się że wtedy biedacy ci bywają zwykle siekani na kapustę przez oddziały kawalerji przygotowane umyślnie na taką ewentualność. Zdarzyło się to już wiele razy i nie nauczyło rozumu gwardzistów narodowych, którzy rejterują wówczas zdumieni rzezią jaką im sprawiono i wyrzekają na „zdradę". Fakt tego rodzaju wydarzył się wczoraj właśnie. Z rozkazu Dąbrowskiego wykonano atak na park Neuilly. Dwa bataljony postępowały drogą, krokiem gimnastycznym, przebyły trzy barykady i pozatykały czerwone chorągwie wśród kamieni; uzuchwaleni tem łatwem zwycięztwem, rzucili się śmiało na mur parku; gdy wtem od razu morderczy ogień powitał ich z baterji kartaczownic, która wyrzuciła grad kul taki, jaki tylko te straszne machiny zniszczenia wyrzucać z siebie mogą. Rozumie się że wtedy uciekli w popłochu i przerażeniu, zostawiając za sobą całą drogą literalnie zasłaną trupami, gdy na domiar, przy ostatniej barykadzie spotkali własnych kolegów, którzy uciekającym zastawili drogę bagnetami. Tym sposobem odepchnięci na przód, cofnęli się znowu w obec nowych strzałów kartaczownic—i wtedy to rozpoczęła się ucieczka w takim nieładzie, jaki tylko przestrach paniczny wywołuje—ucieczka której żadna siła już powstrzymać nie zdoła. Biegli więc od bramy do bramy, szukając schronienia, a gdy go znaleźć nie mogli, wówczas otworzyli sobie przemocą drogę przez most zwodzony w Saint-Ouen, który spuszczono właśnie, aby dozwolić przejazdu kilkunastu wozom.

* Broszura jenerała de Failly, o której pojawieniu się ogłosiliśmy przed kilkoma dniami, wydaną została w Brukseli. Oto jej wstęp: „Lat 44 służyłem Francji z honorem i poświęceniem, doszedłem powoli do mojego stopnia, dzięki jedynie mojej szpadzie i moim zasługom. Zawsze żołnierz, nigdy polityk, wypełniałem wiernie moje obowiązki, nie należąc do żadnego stronnictwa, jedynie tylko za to żem był adjutantem b. cesarza, zostałem tak srodze zelżonym przez prasę niesprawiedliwą, gwałtowną, w czasie nieszczęśnej kampaji w r. 1870. Gdy wezwany do innych obowiązków, złożyłem dowództwo, imię moje rzucono na pastwę nieprzychylnych, nieznanych mi ludzi. Nie chciałem wtedy odpierać fałszywych napaści, jakich stałem się przedmiotem, ani wznosić głosu w własnej sprawie; klęski narodu były za nadto dotkliwe, obawy zbyt wielkie, boleść zbyt silna aby mogły ustąpić przed własnym interesem. Potępiony przez ludzi bez zastanowienia, bez wahania, bez roztrząśnienia przyczyn pierwszych niepowodzeń, nie chciałem ani oskarżać innych, ani siebie bronić, zniosłem potwarz i niesprawiedliwość, aż do dnia dzisiejszego, w którym, w imię przeszłych moich zasług, w imię życia nieskażonego żadną intrygą, w imię karjery żołnierskiej długiej i przykrej, odzywam się do mego narodu z ufnością w jego sąd sprawiedliwy. „Nie dozwolę plamić nazwiska które dało się poznać zaszczytnie w Afryce, w Krymie i we Włoszech; nazwisko to należy do mej ojczyzny, do moich synów, winienem je pozostawić bez plamy. Nie zawsze będę w możności stawać w obronie napaści i surowości sądów indywidualnych, ale chcę przed wszystkiemi zdać sprawę z mego postępowania, aby historja poznała całą prawdę: Oto, gdy cesarz pragnąc uczcić armję krymską, chciał po skończonej kampanji widzieć ją przy swoim dworze w orszaku wojskowym reprezentowaną w osobie jednego z jenerałów dywizji, wtedy minister wojny mnie w tym celu przedstawił, i nominacja na adjutanta została mi wręczoną w Marsylji w chwili mego wylądowania. Nieznany panującemu, obcy w jego orszaku, przybyłem na jego dwór, gdzie zajmowałem, jak zawsze, stanowisko wyłącznie militarne. Dla usprawiedliwienia postępowania mego w charakterze wodza i żołnierza, przedstawię wprost położenie piątego korpusu w całym przeciągu tej kampanji, wskażę codzienny jego marsz, rozkazy jakie otrzymywał, trudy jakie ten korpus znosił, niedostatek jaki cierpiał. Przedstawię bez komentarzy, jaki udział przypadł tu na wojsko we względzie jego posłuszeństwa dla jenerała i udział jaki miała moja inicjatywa jako wodza, słowem nie będę odpowiadał na potwarze, ale wyjawię całą prawdę. Przyjmuję i opłakuję całem sercem zbolałem, udział w nieszczęściach 5-go korpusu, wśród klęsk nam zadanych, ale odpieram energicznie wszelką inną odpowiedzialność. Nigdy nie namawiałem do wojny, ale czyniłem wszelkie usiłowania dla powiększenia siły wojskowej i zapewnienia jej powodzenia i uczułem srogi ból rozbierając całą okropność naszych klęsk, wśród rozdzierającej tęsknoty i bolesnej bezczynności przez długie miesiące naszej niewoli. Ja, który kilkakrotnie narażałem moje życie dla kraju, ja który przeszedłem mą długą karjerę wojskową, bez żadnego dotąd zarzutu, który poświęciłem życie całe ojczyznie mojej i gotówem znów poświęcić się dla jej dobra i pomyślności, mam prawo odwołać się do jej sądu, i odwołuję się do jej sprawiedliwości. Jenerał de Failly. Wiesbaden, w lutym 1871 r."

* Korespondent paryzki *Norda* pod dniem 25 kwietnia pomiędzy innemi donosi, że rozbrojenie tej części gwardji narodowej która nie jest przychylną komunie, trwa ciągle bez spotkania najmniejszego oporu, pomimo że liczba bataljonów niechętnych wynosi do 47-miu, nie mówiąc już że w innych, pozostałych jakoby wiernymi, połowa ich składu także do nieprzychylnych należy. Z innej znów strony, gotują się tu do przetworzenia Montmartre w prawdziwą fortecę, za pomocą barykad rozmieszczonych podług dobrze obmyślanego planu a zbudowanych z sztuką dotąd nieznaną. Są to prawdziwe fortyfikacje opatrzone nawet fosami.

* Do *Nord. A. Z.* piszą z Paryża, pod datą 25-go kwietnia: Dotychczas gmina paryzka opędzała wydatki swej administracji funduszami, osiągniętemi z konfiskat i rabunków oraz zaliczkami banku francuzkiego. W tym przedmiocie opowiadają tu o bardzo zajmującym fakcie a mianowicie, że bank francuzki otworzył gminie kredyt na 15 miljonów po uprzedniem upoważnieniu od rządu wersalskiego oraz, iż rząd wersalski zgodził się na to dla powstrzymania gminy choć w części od dalszych rabunków. P. Thiers ma być nadzwyczaj oburzony tem, iż pomimo rzeczonej usłużności, nie oszczędzono nawet własnego jego domu przy ulicy Pompe, na przedmieściu Poissy, gdzie zabrano 6,000 ładunków i bardzo ważne papiery.

* Czytamy w dzienniku *Gaulois:* Mamy wiadomość, że książęta Aumale i Joinville, przebywają obecnie w departamencie l'Orne. Ukryci pod dachem gościnnym zamku księcia d'Audiffret-Pasquier, książęta domu orleańskiego, zdają się oczekiwać tam od Zgromadzenia wersalskiego uprawomocnienia ich wyboru. Przypominamy sobie, że na żądanie p. Thiersa, kwestja ta została odłożoną przez większość zgromadzenia, do spokojniejszych czasów.

* Czytamy w *l'Union bretonne*: Powstańcy chociaż wzięci w niewolę nie dają się łatwo prowadzić, nawet do Belle Isle. 4,500 z nich, którzy wyszli z Wersalu w poniedziałek, ażeby zostać odstawionymi do Bretanji, zostali rozsadzeni po rozmaitych wagonach—pod czas tej segregacji, jeden z żołnierzy przeznaczonych do dozorowania deportowanych, został przez nich rozzbrojony, zarznięty i wyrzucony przez drzwiczki. Żołnierz ten był prostym gwardzistą ruchomym. Po przybyciu na stację, straż pokoju przeznaczona do dozorowania sąsiednich przedziałów w pociągu, wynalazła sprawców tego morderstwa—a po przybyciu do Belle-Isle—zostali oni natychmiast rozstrzelani.

Ostatnie Wiadomości Zagraniczne.

* *Paryż, 24 kwietnia. Temps* donosi: Giełda została zmuszoną do wywieszenia chorągwi czerwonej. Zamknięto kawiarnię Grétry przy bulwarze włoskim, gdzie zbierali się ajenci giełdowi, z powodu, że rozwodzili się oni tam nad wpływem, jaki wywierają wypadki na papiery finansowe. Dziennik Grousset'a *L'Affranchi* przestał wychodzić wskutku braku czytelników.

* *Paryż, 26 kwietnia, o godzinie 6-ej minut 30 wieczorem. Ajencja Havas* donosi: Dziś rozpoczęto żywy ogień na całej linji. Wojska wersalskie, które w czasie zawieszenia broni, jeszcze silniej ufortyfikowały zamek Becon, rozpoczęły kroki zaczepne. Roboty oblężnicze przeciwko fortom Montrouge i Vanvres, oraz położonym pomiędzy niemi punktom, czynnie prowadzone są dalej; ukończono już drugą paralelę. Skonfederowani zrobili kilka silnych wycieczek, dla przeszkodzenia wojskom oblężniczym w ich robotach. Pod Bagneux, Clamart i Chatillon miały miejsce zacięte potyczki. Skonfederowani spodziewają się silnego ataku na froncie południowym. Wysłali on tam najlepsze swe bataljony i liczną artylerją; wszelako siły skonfederowanych pod Montrouge nie są dostateczne dla skutecznego ataku przeciw wojskom oblężniczym. Powiadają, że gwardziści narodowi tego przedmieścia nie są już posłuszni rozkazom dowódzców. Kanonada przeciwko fortom Montrouge i Vanvres jest nadzwyczajnie gwałtowna, podczas gdy forty te bardzo słabo odpowiadają na ogień. Wojska wersalskie zarzucają je pociskami. W pobliżu wałów podtrzymuje się nieustanny ogień karabinowy. Pięć kanonierek ostrzeliwa z Auteuil, Meudon i Breteuil. Na dzisiejszą noc spodziewają się ataku ze strony wojsk wersalskich na rozmaitych punktach.

* *Wersal, 25 kwietnia.* Minister finansów Pouyer-Quertier przedstawi na następnem posiedzeniu zgromadzenia narodowego projekt do prawa co do sprostowanego budżetu na 1871 rok, w którym wykazaną jest oszczędność 120 miljonów franków w porównaniu budżetu, przyjętego przez byłe ciało prawodowcze w dniu 20-m lipca 1870 na rok 1871.

* *Wersal, 26 kwietnia, o godzinie 8-ej z rana.* Rząd rozesłał następującą depeszę: Od wczoraj fort Issy odpowiadał bardzo słabo na ogień naszych baterij; mniemają, że powstańcy wkrótce opuszczą ten fort. Ogień przeciwko temu fortowi podtrzymywany był również przez całą wczorajszą noc, dla uniemożebnienia naprawy szkód, zrządzonych przez bombardowanie. — Pomiędzy Puteaux i Neuilly ustawiono most łyżwowy. *W południe.* Ogień przeciwko fortowi Issy trwa nieprzerwanie. Według otrzymanych tu dziś wiadomości z Paryża, dziennik urzędowy gminy ogłosił dekret, pozwalający na wywóz towarów tranzytowych, z wyjątkiem mąki, broni i zapasów wojennych.—Pierwsza paralela przeciwko fortowi Issy już została otwarta. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, Ludwik Blanc zainterpelował p. Dufaure z powodu jego okólnika do prokuratorów naczelnych, który sprzeciwia się duchowi sprawiedliwości i pojednania. Dufaure odpowiadając na tę interpelację, oświadcza, że każdy okres ma swoje niebezpieczeństwa, a pisarze często kroć popełniali błędy, które następnie stały się zbrodniami. Niektórzy z pomiędzy nich występowali, bez najmniejszego względu przeciwko całemu ustrojowi społeczeństwa, inni znów, a ci są najniebezpieczniejsi, nadają potępieniom swym pozory pojednania. Dufaure odczytuje następnie, przy oznakach zadowelnienia ze strony prawicy, niektóre ustępy swego okólnika i oświadcza, że do wystosowania okólnika skłoniły go głównie przeczytane przezeń niektóre manifesty, napisane niby w duchu pojednania i które wydane zostały z rozmaitych punktów prowincji. Rzeczone manifesty przedstawiają zgromadzenie narodowe i rząd jako całkiem przeciwne pojednaniu. Dufaure odczytuje kilka z tych manifestów, i powiada dalej: „Do zgromadzenia narodowego będzie należeć osądzenie, czy posunąłem się w okólniku swym za daleko." Dufaure oświadcza w końcu, że sądy będą umiały pogodzić swe obowiązki z tem umiarkowaniem, jakiego wymaga obecne położenie rzeczy. Ludwik Blanc protestując przeciwko słowom p. Dufaure stawia pytanie, czy minister sprawiedliwości zamierza oddać pod sąd i tych, którzy bez zamysłów buntowniczych, wzywają do pojednania. Dufaure odpowiada na to, że nie miał nigdy podobnych zamiarów, pragnie on pojednania, skoro tylko przywrócony będzie porządek, gdyż pojednanie będzie natenczas dobrym środkiem dla zabliźnienia zadanych nam przez burzę ran. (Żywe oznaki zadowolnienia). Tym sposobem, mały ten spór został załatwiony.

* *Amiens, 25 kwietnia.* Plakat, rozlepiony przez dyrekcję drogi żelaznej północnej, ogłasza następującą wiadomość, otrzymaną z Creil w nocy: Na żądanie wydelegowanego do Creil komisarza policji, wstrzymane i powrócone zostały do miejsca wysyłki, przeznaczone dla Paryża zapasy żywności. Blokada Paryża rozpoczęła się.

* *Rzym, 26 kwietnia.* Nowo mianowany poseł francuzki, Harcourt, przyjmowany był dziś przez papieża na prywatnej audjencji, dla doręczenia mu swych listów uwierzytelniających. — O ile sądzić można, stan zdrowia papieża zdaje się być zupełnie zadawalniającym.

* *Florencja, 25 kwietnia.* Na posiedzeniu senatu, minister sprawiedliwości donosi, że rząd przedstawi wkrótce projekt do prawa, mającego na celu zupełne odłączenie kościoła od państwa.

* *Florencja, 26 kwietnia.* Na dzisiejszem posiedzeniu senatu, ukończone zostały ostateczne rozprawy w przedmiocie prawa o gwarancjach; przyjęto pierwsze 10 artykułów prawa z niektóremi zmianami, po uprzedniem porozumieniu się komisji z ministerstwem.

* *Bruksela, 26 kwietnia, wieczorem.* Według *Etoile belge*, towarzystwo drogi żelaznej północnej zawiesiło na czas nieograniczony przewóz węgla i zapasów żywności do Paryża.

* *Berlin, 25 kwietnia.* W kołach dyplomatycznych opowiadają, że biskupi katoliccy udali się niedawno do cesarza Wilhelma z prośbą, żeby ujął się za papieżem. Lecz cesarz w odpowiedzi swej nadmienił deputacji, iż jest wyznawcą obrządku protestanckiego i że poparcie, o jakie proszą, przystałoby lepiej katolickiemu monarsze. Co zaś do następnej prośby, o poparcie moralne u monarchów katolickich, cesarz przyrzekł zadość uczynić takowej, co też uczynił, wstawiwszy się na korzyść papieża u cesarza austrjackiego ustnie, za pośrednictwem poselstwa, a listownie u króla włoskiego. Krok ten, jak powiadają, ma być najbliższym powodem rozpoczynającej się reakcji w dziedzinie kościelno-politycznej w Austrji.

* *Berlin, 26 kwietnia. Provincial Corr.* pisze: Rozpuszczenie landwery, które podług rozporządzenia nastąpić miało po podpisaniu przedugodnych warunków pokoju, nie mogło być wykonane całkowicie, z powodu nowych wypadków we Francji. Rząd ma ciągle na myśli, ze względu na interesa rolnictwa i przemysłu, jak również dotknięte rodziny, jak najspieszniejsze usunięcie ostatnich przeszkód, stojących na zawadzie całkowitemu rozpuszczeniu landwery.

* *Strasburg, 26 kwietnia. Strasb. Z.* donosi, że w tych dniach ma być wydane rozporządzenie, według którego język niemiecki ma być obowiązującym w Alzacji.

* *Monachjum, 25 kwietnia.* Studenci tutejszego uniwersytetu postanowili znieść się z studentami wszystkich niemieckich uniwersytetów, celem przesłania Döllingerowi adresu. [1])

* *Paryż, 25 kwietnia, w południe.* Miejscowości Charenton i Aubervilliers, od wczoraj obsadzone są przez wojska wersalskie. Wojska niemieckie przygotowywują się do opuszczenia fortów. Tym sposobem rozpoczęła się już blokada Paryża. *Verité* donosi, że zawarta została w tym celu konwencja w dniu 22-m kwietnia, pomiędzy rządem wersalskim a niemcami i dodaje, że wszystkie pociągi z zapasami żywności, przeznaczonemi dla Paryża, wstrzymane zostały wczoraj i onegdaj, za nadejściem do fortyfikacij.

* *Paryż, 26 kwietnia. Paris-Journal* pisze: Od wczoraj wznoszą się w Paryżu nowe barykady z nadzwyczajną szybkością. Jest ich już około 500, a pomiędzy niemi 16 bardzo silnie zbudowanych. Łuk tryumfalny zamieniony jest niemal na cytadelę.

* *Paryż, 27 kwietnia, o godzinie 8-ej z rana. Ajencja Havas* donosi: Forty na południowym froncie Paryża ucierpiały mocno przez bombardowanie; wczoraj pociski

[1]) Powyższe wiadomości telegraficzne były onegdaj rozesłan miejscowym prenumeratorom w nadzwyczajnym dodatku.

wojsk wersalskich wpadały w samo wnętrze fortów i zrządziły znaczne szkody w artylerji skonfederowanych. Kazamaty również zostały uszkodzone. *Mot d'odre* powiada, że skonfederowani w razie ostateczności, mają wysadzić w powietrze forty południowe. Ogień skonfederowanych miał zmusić do milczenia baterję wojsk wersalskich, ustawioną na tarasie pod Meudon. Jak donoszą dzienniki przychylne gminie, 295-y bataljon gwardzistów narodowych miał zdobyć barykadę, wzniesioną przez wojska wersalskie w Neuilly, na ulicy Peyronnet. Według dalszych wiadomości z tego samego źródła, baterja w pobliżu bramy Maillot miała zdemontować 5 dział artylerji wersalskiej pod Courbevoie.—Wczoraj gmina odbyła tajne posiedzenie.—*W południe. Journal officiel* gminy przypomina, że nie wolno zabierać drogą rekwizycji przedmiotów, należących do cudzoziemców lub zajmować ich mieszkania.—Według dekretu gminy, w każdym okręgu utworzone ma być biuro wojskowe z 7-u członków, którzy zamianowani będą przez gminę. Zadaniem tych komisij będzie rekwirowanie broni i odszukiwanie popisowych, celem bezzwłocznego wcielenia ich do bataljonów odpowiednich okręgów. Jak donosi delegowany, któremu powierzone zostało zaopatrywanie Paryża w zapasy żywności, stolica zaopatrzoną jest w takowe na dłuższy czas, a mieszkańcy zabezpieczeni są przeciwko spekulacjom lichwiarskim. Rigault mianowany został prokuratorem gminy.—Członkowie gminy z 12-go okręgu postanowili wczoraj, udzielić obywatelom od 19 do 40 lat wieku mającym, jeszcze ostateczny termin 48 godzin, a gdyby po upływie takowego, nie stawili się do służby wojskowej, to zostaną aresztowani i stawieni przed sąd wojenny.

* *Wersal, 27 kwietnia, wieczór.* Posiedzenie zgromadzenia narodowego. Przemowa Thiers'a: Nie sądzi on, aby rządowi przystała rola roznosiciela nowin; w przeddzień jednak wyborów municypalnych, chce kraj objaśnić o położeniu, które jest bolesnem—gdyż płynie krew francuzka, ale i pocieszającem zarazem—gdyż daje nadzieję rozwiązania, oraz ponieważ każdy spełnia swą powinność, a mianowicie armja, która jest rękojmią zbawienia kraju. Pierwszem zadaniem rządu było utworzenie armji; rząd nie stracił ani chwili czasu. Jest to wielka i silna armja, mająca poczucie obowiązku i potężna wyborem swego naczelnika. Nie chcemy się zwracać do żadnego stronnictwa, ale do wszystkich mężów prawych i patrjotycznych, do mężów, którzy lepiej kierowani, doprowadziliby byli Francję do zwycięstwa. Powołaliśmy do dowództwa słynnego wojownika, którego nazwać byśmy mogli rycerzem bez trwogi i skazy naszej epoki. Armja spełni swój obowiązek, prawo odniesie tryumf samo przez się. Nie mogę bez niedyskrecji odkrywać planów główno-dowodzącego. Są one w zupełności nakreślone z największą rozwagą. Ograniczam się na dostarczeniu przywódcom środków do zwycięzenia; oni roztrzygają co do ich użycia. Działania osaczenia zajęły dni kilka, teraz to osaczenie jest zupełnem, a działania czynne już się rozpoczęły. W obec naszej artylerji, jakkolwiek ma ona do zwalczenia potężną artylerję, umilknął ogień fortu Issy. Pozycja Moulineaux została zabraną. Byłoby zbyt śmiałem uprzedzać teraz granice, w zakresie których działania doprowadzą do uspokojenia.

Następnie wynurzywszy boleść, jaką mu sprawia ta walka. Thiers dodaje: Nie jesteśmy sprawcami tej walki, nie zaczepiamy, bronimy tylko porządku publicznego i prawa. Mówią o pojednaniu, my chcemy także pojednania. Osobiście poniosę wszelkie ofiary. Pragniemy ocalić wolność przeciw despotyzmowi bez mandatu i duchowi niepowściągnionych nadużyć. Zgromadzenie narodowe nie ma żadnej wstecznej myśli względem rzeczypospolitej. Zgromadzenie narodowe uszanowało fakt dokonany, jaki zastało. Nie czyni ono wysileń ani spisków przeciw niej; lecz dąży do spełnienia jedynego posłannictwa, to jest zreorganizowania kraju. Co się tyczy potrzeby łagodności, to powtarzam, iż nasza surowość ustanie, jak skoro broń złożoną będzie, z wyjątkiem przestępców, którzy nie są licznymi.

Thiers powiada dalej: Czuję potrzebę, zapytywać samego siebie, kiedy wydaję rozkazy, które wprawdzie nie są okrutnemi, ale są rozkazami, jakie się w wojnie wydają. Czuję potrzebę, zapytania was, czy prawo jest po mojej stronie? (Przerwa).

Thiers domaga się, aby w protokóle, do wyrazów: „Kiedy wydaję rozkazy,“ dodano wyraz „z boleścią“ i mówi dalej: Był dzień, w którym prawo stało się jeszcze oczewistszem jak dziś. To co mówię, wiadome jest i w Paryżu, gdzie powstrzymanie się przy ostatnich wyborach wykazało odosobnienie powstańców, podczas gdy cała Francja jest z nami i z wami, którzy jesteście swobodnem wyrażeniem jej wyborów.

Thiers kładzie nacisk na liberalne idee zgromadzenia narodowego, które to ostatnie wystawia jako liberalniejsze nawet od siebie samego. Zbija następnie niedorzeczne idee kommuny, które zburzyłyby jedność francuzką i powiada wreszcie: naszą rolą jest pogodzenie jedności ze swobodą.

* *Wersal, 27 kwietnia, o godzinie 8-ej z rana.* Rząd ogłasza następującą wiadomość: Wieś Moulineaux, obsadzona przez dwa bataljony skonfederowanych, atakowaną została wczoraj przez 300 ludzi wojsk wersalskich i 100 żołnierzy marynarki; wojska wersalskie wyparły skonfederowanych ze wsi i obsadziły ją. Straty nasze w zabitych i ranionych wynoszą 25 ludzi; straty skonfederowanych są bardzo znaczne.—Nasze baterje ostrzeliwają bez przerwy fort Issy i inne pozycje skonfederowanych. — Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, Thiers oświadza co do obecnego położenia, że armja jest już całkiem uorganizowaną i że rozpoczęto atak przeciwko fortowi Issy. Thiers ubolewa nad okrutną koniecznością staczania walki, dla obrony jedności narodu i prawdziwej wolności; broni on zgromadzenia narodowego przeciwko zarzutom, jakoby miało zamiary reakcyjne i oświadcza w końcu, że nie istnieje żadne sprzysiężenie, któreby miało na celu obalenie rzeczypospolitej.

* *Bruksela, 25 kwietnia.* Dziennik *Finance* zaprzecza wiadomości o wielkiej francuzkiej pożyczce. Rząd wersalski ma nadzieję, że będzie mógł zapłacić wynagrodzenie kosztów wojennych, pięć miljardów, ratami, w ciągu pięciu lat. Pół miljarda już ma być „spłaconem.“

* *Florencja, 28 kwietnia.* Ministerstwo zamianowało komisję, która ma powierzone sobie zadanie zbadania praw instytutów religijnych, w Rzymie, należących do obcych państw.

* *Berlin, 26 kwietnia.* Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu p. Delbrück, odpowiadając na interpelację Gerstnera co do przerw w komunikacji na drogach żelaznych, podaje bliższe powody tego złego położenia: Po podpisaniu preliminarjów pokoju, zarzucono drogi żelazne ogromną ilością materjałów i towarów, które w zwykłych czasach przewożone były drogą wodną, co w ciągu ostatniej ostrej zimy nie było możebnem. Alzację i Lotaryngję zmuszeni byliśmy zaopatrzyć wyłącznie taborem dróg żelaznych niemieckich i urzędnikami niemieckimi. Tabor dróg żelaznych bardzo zużyty został przez wojnę a częściowo wycofany być musiał nawet z użytku. Z tego powodu należy zastanawiać się z umiarkowaniem nad obecnem położeniem dróg żelaznych. Utworzenie centralnego biura dla dróg żelaznych jest całkiem niemożebne, podobnie do komisji wykonawczej dla administracji wojskowej. Badanie przyczyn przerw w komunikacji na drogach żelaznych nie doprowadzi do niczego, a gdy wojska nasze powracać będą z Francji, przerwy te będą jeszcze znaczniejsze. Z tego powodu upraszam nie obstawać za śledztwem.

* *Berlin, 26 kwietnia.* Stan zdrowia księcia sasko-koburgskiego, który zachorował na tyfus, polepsza się. O ile sądzić można, wróci on wkrótce do zupełnego zdrowia.

* *Berlin, 26 kwietnia.* Podług doniesienia księcia Raciborza, na zebraniu szlązkich kawalerów zakonu maltańskiego, cesarz Wilhelm miał dać deputacji w Wersalu następującą odpowiedź na korzyść papieża: Moje usposobienie względem papieża, jako głowy kościoła moich poddanych katolików, jest zawsze niezmienne; upatruję w okupacji Rzymu, czyn gwałtu i niesłuszne roszczenia ze strony Włoch, a po ukończeniu wojny poczynię w połączeniu z innymi monarchami stosowne w tym względzie kroki.“ Tak przynajmniej donosi *Germania*, przywiązująca do słów cesarza optymistyczne następstwa dla papieża. Pietnastu katolickich księży z Berlina i Charlottenburga, a pomiędzy nimi radca duchowny Muller oraz Majunke oświadczyło się w *Germania*, za sposobem postępowania proboszczów w Monachjum przeciwko Döllingerowi i za bezwarunkowem poddaniem się wszelkim uchwałom soboru watykańskiego. Podług wiadomości z Rouen, miasto to upraszało naczelne dowództwo niemieckie, o pozostawienie tam na dłuższy czas licznej załogi, z obawy wpływu, jaki wywrzeć może rokosz paryzki na proletarjat tamtejszy. Miasto oświadcza się być gotowem do wypłacania każdemu z żołnierzy pruskich po $2\frac{1}{2}$ gr. sr. dziennego dodatku.

* *Berlin, 27 kwietnia.* Według *Neue Preus. Z.*, arcybiskup gnieźnieński, za pobudzeniem ze strony arcybiskupa westminsterskiego, wstawił się za arcybiskupem paryzkim, którego życie jest zagrożonem. Odpowiedź była przychylną i polecono drogą telegraficzną jenerałowi Fabrice, żeby zrobił przedstawienie gminie, dając jej do poznania, że podobne zbrodnie, które oburzyłyby opinję publiczną całej Europy, mogłyby zmusić Prusy do interwencji.

* *Berlin, 27 kwietnia.* Wiadomość, jakoby cesarz niemiecki w ciągu tego lata miał udać się do Karlsbadu, jest bezzasadną. Lecz spodziewają się stanowczo przybycia jego do Gastein, dokąd uda się prawdopodobnie i książę Bismarck.

* *Berlin, 27 kwietnia.* Thiers przyrzekł, iż w dniu 1-m maja zapłaci w Nancy całą resztę długu i zaliczy z góry sumę potrzebną na utrzymanie wojsk niemieckich w ciągu m. maja.

* *Berlin, 28 kwietnia. Neue Preus. Ztng.* donosi, że nie zdecydowano się jeszcze co do podróży cesarza do wód; wszelako lekarze zaproponowali najpierw Ems a następnie Gastein. Tenże dziennik zapewnia z wiarogodnego źródła, że cesarz nie udzielił deputacji katolików takiej odpowiedzi, o jakiej donosi jedno z tutejszych pism katolickich, a mianowicie, że cesarz po ukończeniu wojny poczyni w połączeniu z innemi monarchami kroki przeciwko okupacji Rzymu przez Włochy. Cesarz nie udzielił bynajmniej odpowiedzi w podobnej formie i z taką stanowczością, lecz oświadczył się tylko gotowym do wzięcia pod rozwagę w swoim czasie rzeczonej sprawy i wynikającego ztąd położenia. *Neue Pr. Z.* dowiaduje się, że wysyłka wojsk do Francji rozpocznie się na nowo w takim stosunku, jak tego wymagać będzie utrzymanie nadal w gotowości do boju tamtejszych wojsk uruchomionych.

* *Berlin, 28 kwietnia.* Na wstawienie się jenerała Fabrice z polecenia kanclerza państwa, za arcybiskupem paryzkim, jenerał Cluseret odpowiedział, iż poczyni kroki u gminy, żeby wypuściła na wolność arcybiskupu i innych aresztowanych księży i że ma nadzieję doprowadzić to do skutku.

* *Monachjum, 27 kwiet.* Profesor Huber zbija w otwartym liście do arcybiskupa monachijsko-freysingskiego, jego list z odpowiedzią z d. 18-go kwietnia, uwydatniając jednocześnie we wszystkich punktach niestosowność twierdzenia arcybiskupa co do kwestji dogmatu nieomylności. List ten kończy się następującemi słowy: „Czyż mogę w obec podobnych sprzeczności uwierzyć w trwałość i nieochybność waszych przekonań dogmatycznych? Każdy, kto tylko pozna rażące te sprzeczności, musi zwątpić o waszych przekonaniach teologicznych lub szczerości pasterskiej. Czyż nie powinni wszyscy obawiać się mimowolnie, że najgrawają się w sposób niegodny z s mienia wiernych. Zaprawdę, wy coście strofowali i potępiali ludzi, którzy znają starożytną naukę kościoła i o takowej odważnie świadczą, powinniście byli raczej strofować siebie i złożyć dostojeństwo, które zachowujecie w obecnym i tak ważnym okresie nie dla własnego waszego zbawienia, ani też dla zbawienia waszej owczarni. Wreszcie zrzekam się wszelkiego z waszej strony zadosyćuczynienia.”

* *Monachjum, 29 kwietnia.* Według wiadomości z dobrego pochodzących źródła, mają udać się ztąd z przedstawieniem do rady związkowej, upraszającem o przedłożenie parlamentowi projektu do prawa, mającego uregulować formalności aktów zejścia co do zaginionych w czasie kampanji, a szczególniej co do administrowania majątku ich i przysądzenia go spadkobiercom, podług jednej i tej samej ustawy dla całego państwa niemieckiego.—Magistrat wystąpił z zażaleniem przeciwko miejskim nauczycielom religji, którzy niepokoją sumienie swych uczniów dogmatem nieomylności. Jednocześnie przedłożono wniosek, iżby wakujące miejsca nauczycieli religji obsadzane były tylko takiemi księżmi, którzy nie uznawają dogmatu nieomylności.

* *Darmsztad, 26 kwietnia.* Oczekują tu na przybycie deputacij, złożonych z oficerów pruskich, bawarskich, austrjackich i ruskich, które mają winszować wielkiemu księciu z powodu 50-letniego jego jubileuszu służby wojskowej.

* *Wiedeń, 17 kwietnia, wieczorem.* Tutejsze dzienniki zapowiadają na początek lipca zjazd cesarzów niemieckiego i austjackiego w Karlsbadzie. Miano już wydać rozporządzenie do przygotowań.

* *Peszt, 27 kwietnia.* Według otrzymanych tu wiadomości z Zagrzebia, jenerał Moltke przybędzie w dniu 1-m maja na kurację do wód w Krapinie.

* *Ateny, 25 kwietnia.* Zwłoki patrjarchy Grzegorza, przywiezione tu będą jutro z Odesy; władze duchowne i państwowe udadzą się na spotkanie takowych na okrętach wojennych.

* *Lizbona, 26 kwietnia.* Według otrzymanych tu wiadomości z Rio de Janeiro z dnia 5 kwietnia, uwolnienie prowincji Matto Grosso od opłaty cła wywozowego i przywozowego, przedłużonem zostało jeszcze na trzy lata.—Ministerstwo dotychczas nie jest zupełnie ukonstytuowane.— Żółta febra niesłychanie sroży się w Buenos-Ayres.

* *Londyn, 26 kwietnia.* Podług wiadomości z dnia 12 kwietnia z Shanghai, rząd chiński miał przesłać depeszę do posłów mocarstw zagranicznych, w której stawia żądanie, żeby nie udzielano żadnych nauk, będących przeciwnemi zasadom Konfucjusza. Wszyscy misjonarze, z wyjątkiem znajdujących się w portach, uważani być mają za poddanych chińskich. Zabroniono kobietom być obecnemi na nabożeństwach. Co do niedawnej rzezi, oprócz ukarania winnych, nie ma udzielić się żadne inne zadosyćuczynienie. Odpowiedź posłów na rzeczoną depeszę, dotychczas nie jest wiadomą.

* *Londyn, 26 kwietnia.* Korespondent paryzki dziennika *Times'a*, korzystając z wtorkowego zawieszenia broni, zwiedził Neuilly. Donosi on, że brama Ternes jest mocno uszkodzoną, lecz bez wyłomu. W Neuilly ukazali się znów mieszkańcy, przeważnie kobiety i dzieci, które przeszło trzy tygodnie przepędziły w piwnicach. Na ulicach widzieć można wiele zabitych, których dotychczas nie pogrzebano. Wojska wersalskie zabierają wino i w ogóle nie bardzo dobrze postępowały w Neuilly. Po obu stronach panuje jak największe rozjątrzenie. O ile sądzić można, ogień rozpocznie się niebawem po obu stronach z wznowioną zaciętością. *Daily News* donosi z Paryża pod 26-m kwietnia: Pomimo zawieszenia broni w Neuilly, wykonywają się przez obie strony nieprzerwanie roboty około wznoszenia barykad. Dziś w nocy spodziewają się znów stanowczego ataku: W niektórych punktach, wojska wersalskie oddzielone są od skonfederowanych tylko przez wązkie ulice. O ile się zdaje, wojska obu stron przez czas trwania zawieszenia broni, zachowały się dość zgodnie. Assy ponownie został aresztowany.

* *Londyn, 26 kwietnia.* Wczoraj powinno było odbyć się ostatnie posiedzenie konferencji, celem wymiany ratyfikacji. Lecz okazało się, że poseł turecki nie otrzymał jeszcze z Konstantynopola ratyfikacji Porty. W skutek tego, posiedzenie konferencji odroczonem zostało na 12 dni. Oświadczenie Musurusa-paszy wywołało niejakie wrażenie.

* *Londyn, 28 kwietnia.* Na posiedzeniu izby niższej, kilku deputowanych zapowiada, że w poniedziałek postawiony zostanie wniosek, odrzucający propozycje kanclerza skarbu w przedmiocie podwyższenia podatków od dochodów.—Wniosek, iżby pewne części lasu pod Epping, oddano do użytku publiczności, przyjęty został, pomimo sprzeciwiania się rządu, większością 197 głosów przeciwko 96.

* *Londyn, 28 kwietnia.* W skutku rozruchów pomiędzy ludnością rolniczą w hrabstwie West-Meath, rząd przedstawił wniosek, ażeby upoważniono go do zawieszenia w odpowiednich okręgach *habeas corpus* na trzy lata i ogłoszenia tam stanu oblężenia.

TELEGRAMY
DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Wersal, 27 kwietnia. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego Thiers przedstawiał położenie kraju i przewidywał rychłe poskromienie powstania. Na nowo uformowana armja, jest dość liczna i silna do spełnienia obowiązków. Otoczenie Paryża zostało całkowicie przeprowadzone. Działania zaczepne już się rozpoczęły.

Paryż, 27 kwietnia. Sprawozdanie gminy oświadcza, że Paryż jest na długo zaopatrzony w żywność, i publiczność jest zabezpieczona od głodu. Paryzcy wolni mularze, wzywają wolnych mularzy na prowincji, przeciwko polityce Thiers'a. *Mot d'Ordre* **potwierdza wiadomość, że Tuluza jest w pełnem powstaniu.**

Paryż, 27 kwietnia. Walka trwa ciągle, zaciętość wzmaga się. Według raportu do gminy, 9,000 sfederow[…] nych jest poległych i ranionych, a 3,000 wzięto do niewo[…]

Wersal, 28 kwietnia. Według wiadomości z Pary[…] ża, *Journal officiel* **zamieszcza rozporządzenie gminy, w[…] dług którego koleje północna, wschodnia, orleańska[…] ljońska, obowiązane są zapłacić w ciągu 48 godzin mni[…] mane zaległe podatki w ilości kilkunastu milionów. N[…] wczorajszem posiedzeniu gminy, Meillet oświadczył, […] wie z dobrego źródła, że w Wersalu zrobione zosta[…] kroki dla wyjednania uznania Paryża za stronę wojuj[…] cą. Dekret gminy poleca zburzenia kościoła w dzielni[…] Breda, ponieważ jest on obelgą dla powstańców z 1848 r.[…]**

Wersal, 28 kwietnia, wieczorem. Na posiedzen[…] zgromadzenia narodowego, minister skarbu wniósł żąd[…] nie kredytu na żywienie wojsk niemieckich i oświadcz[…] że przyjęte zobowiązania ściśle i sumiennie zachowu[…] się, termina wypłaty zostają dokonywane, przyjęte z[…] bowiązania będą uczciwie spełnione. — Z Bordeaux prz[…] byli delegaci w celu utorowania pojednania. Wyjecha[…] oni do Paryża.

Wersal, 30 kwietnia. Dwie brygady zajęły z ra[…] park, zamek i cmentarz w Issy, zdobyły 8 dział, amu[…] cję, zabrały 100 jeńców. Zdobycie fortu Issy, jest ter[…] blizkie. Thiers parlamentarzom wolnych-mularzy odp[…] wiedział, że Francja nie może kapitulować przed kilko[…] powstańcami; powinni zwócić się do gminy o przywró[…] nie zakłóconego przez nią pokoju.

Wiadomości Miejscowe.

* Wykłady lekcij z rozmaitych przedmiotów w z[…] kładzie żeńskim rękodzielniczo-przemysłowym p[…] Schmidt w Warszawie, ustały z rozporządzenia władz[…]

—

* Koncert p. Pawła Schlötzera, utalentowanego p[…] nisty, który miał się odbyć w zeszłą sobotę, odłożony z[…] stał do jutrzejszego wieczoru, bez zmiany jednak, […] miejsca poprzednio wskazanego ani też programu, kt[…] podaliśmy w całości.

—

* *Kur. Warsz.* pisze: Jeżeli wierzyć mamy wia[…] mościom nadchodzącym z Berlina, to niezadługo j[…] do nas zjedzie ze swoją orkiestrą Bilse. Ostatni k[…] cert jego w berlińskim koncerthauzie ma odbyć […] 1 (13) maja, poczem natychmiast ma wyruszyć do W[…] szawy, która jak zawsze tak i w tym roku przyby[…] jego wygląda z niecierpliwością.

—

* Od czwartku woda na Wiśle zaczęła przybier[…] i o ile kompetentni przewidzieć mogą, przybór ten d[…] dzie do stóp 10. Przybór taki perjodyczny zwany prz[…] nadwiślan „Oskolnicą”, a to z powodu iż właśnie obj[…] wia się zwykle w tej porze, kiedy pączki na drzewa[…] zaczynają pękać. (*Kur. Codz.*)

—

* W rozkazie do warszawskiej policji wykonawcz[…] zamieszczono: Pomimo rozporządzeń w rozkazach do p[…] licji z 1865 roku, za NN-mi 275 i 306, z 1866 r. za […] 209, w 1867 r. za Nr. 259, dotychczas dają się dostrz[…] gać na szyldach nieregularne, a nawet nieortogra[…] czne ruskie napisy. Dla ostatecznego usunięcia tego, p[…] lecam komisarzom cyrkułowym, sprawdzić do d. 1 (1[…] maja, w sposób najtroskliwszy, wszystkie szyldy w swy[…] cyrkułach, i dostrzeżone w nich nieregularności, rozk[…] zać zaraz poprawić, nad wykonaniem czego czuwać; […] przyszłość zaś, niepozwolić robić nowych szyldów i[…] czej, jak po okazaniu w cyrkule projektów takowy[…] z zamierzonemi napisami w ruskim i polskim języ[…] rozpatrzonych i zatwierdzonych przez naczelnika og[…] nej kancelarji podwładnego mi zarządu, o czem upr[…] dzić za pokwitowaniem wszystkich zajmujących się przysposobieniem szyldów. Następnie, dopuszczenie odtąd na szyldach nieregularności w napisach, spada na odpowiedzialność składu policji wykonawczej.

¹) Powyższe telegramy były onegdaj rozesłane mi[…] scowym prenumeratorom w nadzwyczajnym dodatku.

PRZEWODNIK WARSZAWSKI

Warszawa dnia 19 Kwietnia 1 Maja.

Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Jutro*, we wtorek, trajedja **Hamlet**. — *Wczoraj*, w niedzielę, dawano balet **Flick i Flock**, było osób 512.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, w poniedziałek, komedja w 1 akcie, **Post scriptum**, — komedja w 3-ch aktach, **Pan Geldhab**. — *Wczoraj*, w niedzielę, dawano dramat **Poczwarka**, było osób 691.

GABINET ZOOLOGICZNY (w gmachu uniwersytetu warszawskiego) — Otwarty **w niedziele** bezpłatnie.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH. — Otwarta *codziennie*, od godziny 11-ej rano do 5-ej po południu, w gmachu obok kościoła św. Anny. — Wejście w dnie powszednie kop. 15; w niedziele zaś i święta kop. 5.

* Tajny radca *Miklaszewski*, przyjechał z St. Petersburga.

* Rzeczywiści radcowie stanu: *Kreisler*, przybył z Kijowa, *Sołtanowski*, z Suwałk, i *Połow*, z Płocka.

* Wyjechali: Jenerał-majorowie: *Seneczew*, do Wiednia, i *Kobro*, do Kalisza.

* Przyjechali do Warszawy: obywatele: Zawadzki Maksymiljan z Sobiekurska, Kuczborski Michał z Konty, baron Icke Henryk z Duninowa, Gumowski Adam z Siedlec, Dembiński Juljusz z Prykowa, Karnkowski Stanisław z Witowa, Gołembowski Stefan z Petrokowa, Suchecki Jan z Rozprzy, Jaworski Kaźmierz z Łodzi, Gordon Karol z Grójca, Godlewski Kazimierz z Marjampola, hrabia Zamojski Jan z Krakowa, Dzierzbicki Tadeusz z Petrokowa, Nadolski Józef z Witonia, Mieszkowski Józef z Kulka, Musznicki Władysław z Petrokowa, Gogolewski Leopold z Łochowa, Towiański Adam z Żelechowa, Skarbek-Kruszewski Antoni z Grodna, hr. Tyszkiewicz Michał z Wilna, Kowalski Marcin z Machwic, — radca stanu Kutuzow Mikołaj z Petersburga, — kopcy: Hakmacher Wolf z Wrocławia, Erdberg Jakób z Kutna, Dub Jos z Dubna, Basensohn Srul z Kobrynia, Perlin Judel z Grodna, Schlesinger Zygmunt z Prus, Pitzele Szymon z Krakowa, Folman Nuchim z Krakowa, Jakobs Izrael z Charkowa, Berlin Izrael z Brześcia Lit., — rabin Rapaport Izrael z Pinczewa.

* W dniu 18 (30) b. m. i r., chorych w 8-miu cywilnych szpitalach: przybyło 46, wyzdrowiało 38, umarło 1, pozostało 1860 (mężczyzn 897, kobiet 963), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 165, kobiet 190.

w Drukarni Rządowej Okręgu Naukowego Warszawskiego.